Nr 390. Kraków, Czwartek 26 Sierpnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie na Węgrzech.

Podczas, gdy w Austryi także podczas miesięcy letnich, bez względu na upały i na ministeryalne oraz poselskie wywczasy, odbywają się próby ku rozwiązaniu, a co najmniej złagodzeniu przesilenia parlamentarnego, w drugiej części monarchii, na Węgrzech, czas ten mija na pozór spokojnie, bez jakiejkolwiek akcyi politycznej, mimo że sytuacya parlamentarno-rządowa jest tam tak samo niepewna, tak samo, a może i bardziej jeszcze naprężona, niż w Cislitawii. Lecz spokój to i zastój naprawdę tylko pozorny. Za kulisami bowiem widocznej dla szerokiej publiki areny politycznej, toczą się bez przerwy rokowania i targi z tym samym, co w Austryi celem, a mianowicie w celu przygotowania konkretnych podstaw do rozwikłania zagmatwanych stosunków politycznych podczas bliskiej już jesiennej kampanii parlamentarnej.

Według informacyi, jakie otrzymują z Budapesztu dzienniki wiedeńskie, gabinet dra Wekerlego nie tylko kampanii tej nie „przeżyje“, lecz zniknie zapewne z widowni już na samym jej wstępie, ustępując miejsca ministerstwu, złożonemu w znacznej części z ludzi nowych. Jego skład i charakter zależeć będzie w zupełności od tego, czy i w jaki sposób da się osiągnąć zamierzona fuzya poszczególnych grup obecnej koalicyi w jedną bardziej jednolitą na wewnątrz partyę większości. Ogólnie panuje mniemanie, że jeśli okaże się to niewykonalnem w takiej formie, którąby znalazła także aprobatę i zaufanie korony, zjawi się znów na widowni jako „homo regius“ były minister finansów dr Lukacs, którego misya polityczna z przed kilku miesięcy, przerwana nagle ponownem zamianowaniem gabinetu Wekerlego, dotychczas należycie wyjaśnioną nie została. Słychać jedynie, że on sam ówczas zalecił koronie, ażeby załatwienie przesilenia przez powtórne powołanie do steru rządów gabinetu Wekerlego odroczyła do jesieni, i że uczynił on to z tej przyczyny, ponieważ nie miał wtedy jeszcze odwagi podjąć się spełnienia drugiej ewentualności udzielonej mu przez koronę misyi. Ta druga część, ułożona na wypadek rozbicia się układów Lukacsa z koalicyą, mających na celu wytworzenie z jej łona nowej większości, bardziej uległej dla postulatów korony, polegała na tem, że Lukacs miał utworzyć gabinet pozaparlamentarny, urzędniczy, któryby podczas miesięcy letnich przeprowadził prawdziwą „razzię“ wśród nadżupanów komitatowych, usunął z pośród nich tych, którzy idą we wszystkiem na rękę opozycyi koalicyjnej i zastąpił ich innymi, na którychby rząd w zupełności mógł polegać... przy wyborach. Po dokonaniu takiego oczyszczenia naczelnych władz komitatowych, Lukacs miał przedłożyć koalicyi pewnego rodzaju ultimatum, a gdyby i to nie poskutkowało, rozwiązać Sejm i przeprowadzić nowe wybory, przy pomocy nowych, oddanych mu całkowicie nadżupanów.

Plan taki powzięto podobno w otoczeniu korony; Lukacs atoli, nie odrzucając go wprost, radził odroczyć jego wykonanie, przekonawszy się, że taka jego akcya nie znalazłaby nawet poparcia ze strony własnej jego partyi. Nie tylko bowiem hr. Tisza, lecz nawet hr. Khuen Hederwary i inni przywódcy partyi roku 1867 tego rodzaju sposób załatwienia przesilenia stanowczo odrzucali.

Pierwotny plan dra Lukacsa zmierzał rzekomo do tego, ażeby w razie, gdyby umiarkowane grupy partyi niezawisłości odrzuciły projekt utworzenia wraz z innemi grupami koalicyi i partyą r. 1867 nowej większości rządowej przeciwko radykalnej grupie prezydenta Sejmu Justha — utworzyć większość, któraby z wykluczeniem umiarkowanych żywiołów skupiała się właśnie wkoło grupy Justha. Lukacs spodziewa się widocznie, że grupa Justha, dopuszczona do rządów, sama utemperuje swoje żądania, albo też, że już samo nawiązanie z nią w tym kierunku rokowań, uczyni drugą część partyi niezawisłości skłonniejszą do poddania się woli korony.

Jaki rezultat wyda ten na nowo podobno obecnie przygotowywany eksperyment polityczny dra Lukacsa, trudno na razie przewidzieć. To jedynie jest rzeczą pewną, że korona sama dążyć będzie do przyspieszenia wyjaśnienia obecnej sytuacyi. Wymaga tego przedewszystkiem wzgląd na wspólne sprawy monarchii, na konieczność rychłego zwołania delegacyj, które w tym roku będą miały do załatwienia materyał bardzo obfity i ważny dla całej monarchii. I może to właśnie skłoni także koronę do złagodzenia pod niejednym względem swego stanowiska, przedewszystkiem w sprawie wojskowej i w sprawie wspólnego banku.

Rzecz znamienna, że węgierska partya niezawisłości właśnie w tej chwili rozpoczęła szeroką propagandę za rozdziałem banku państwowego. — Pierwsze w tym celu zwołane wielkie zgromadzenie publiczne odbyć się miało onegdaj w Szegedynie z współudziałem aż 50 posłów.— Walka zaczyna się więc już na nowo i rychło zapewne rozpłomieni się na całej linii. Wynik jej zależy w niemałej mierze od tego, z jakim naciskiem korona znów wysunie na plan pierwszy główny atut: sprawę przeprowadzenia reformy wyborczej do Sejmu. O tej głucho znów — na zewnątrz przynajmniej — po jednej i po drugiej stronie, a tymczasem nie ulega wątpliwości, że jedynie reforma taka — chociażby nawet oparta jedynie na wysoce jeszcze niesprawiedliwym dla niemadziarskich narodowości projekcie hr. Andrassy'ego, mogłaby przyczynić się znacznie do sanacyi stosunków na Węgrzech.

Krakowska szkoła przemysłowa.

Wyszło sprawozdanie dyrekcyi c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie za rok szk. 1908/9. Szkoła ta posiada bardzo ważne znaczenie dla naszego kraju i dlatego uważamy za stosowne zapoznać z ostatniem jej sprawozdaniem naszych czytelników.

W ubiegłym roku szkolnym nie było zasadniczych zmian w dotychczasowej organizacyi szkoły. Istniały przeto, jak dotąd, następujące oddziały: budownictwa, mechaniki, chemii technicznej; dalej szkoła artystycznego przemysłu z oddziałami malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego, wreszcie uzupełniające kursy przemysłowe i liczne kursy zawodowe.

W ciągłem dążeniu do coraz lepszego dostosowania szkoły krakowskiej do potrzeb życia praktycznego, wydziały te ulegają stopniowym reformom i przekształceniom. Obecnie n. p. wskutek celowych reform i przemian wydział budownictwa staje się powoli zupełnie odrębną i do pewnego stopnia samoistną organizacyą, której odpowiada tytuł „zawodowej szkoły budowniczej“. Podobne przekształcenie oczekuje także wydział mechaniczny, który dotąd pozbawiony jest tak ważnego czynnika nauki praktycznej, jak pracownia i warsztaty mechaniczne.

Do tych wydziałów nawiązaną zostanie z czasem organizacya niższych stopni nauki zawodowej, t. j. kursów dla podmajstrzych i terminatorów zawodów budowlanych i mechanicznych — tak, że z czasem obejmie szkoła cały zakres przygotowania zawodowego i przyczyniać się będzie do systematycznego podnoszenia zawodów budowlanych i mechanicznych w Krakowie i kraju. W dotychczasowym budynku szkolnym rzecz ta nie da się przeprowadzić. Zamierzoną jest tylko organizacya zawodowej nauki uzupełniającej dla praktykantów zawodu budowlanego i ciesielskiego. Reszta musi czekać nowego budynku szkolnego.

Frekwencya uczniów przedstawiała się w bieżącym roku szkolnym następująco: zapisanych było 206 uczniów, a to 87 w obu oddziałach kursu I (przygotowawczego), 47 na kursie II, 45 na kursie III, a 27 na kursie IV; na wydział budownictwa uczęszczało 51, na wydział mechaniczny 36, na chemiczny 32 uczniów, klasyfikowanych było przy końcu r. 163 uczniów, egzamin dojrzałości złożyło 25 uczniów, a między nimi 4 z odznaczeniem. O ile nam wiadomo, abituryenci znaleźli bardzo przyzwoite — jak zawsze, stanowiska w praktyce przemysłowej.

Szkoła artystycznego przemysłu istniała w ubiegłym roku szkolnym w dwu oddziałach, t. j. jako oddział malarstwa dekoracyjnego i jako oddział rzeźbiarstwa dekoracyjnego. Frekwencya szkoły była małą: malarstwu poświęcało się 21, rzeźbiarstwu 3 uczniów. Zjawisko to powtarza się od kilku lat, a zadziwia tem więcej, że tak malarstwo, jak i rzeźbiarstwo dekoracyjne należą u nas do przemysłów bardzo rozpowszechnionych i wymagają z wielu względów odświeżenia artystyczno-naukowego. Jak dotąd, tak i nadal szkoła udziela swym wykonawcom po odbyciu jednorocznej praktyki czeladnej uprawnienia do samodzielnego wykonywania przemysłu malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego.

Przy szkole artystycznego przemysłu istniały, jak dawniej: pięciomiesięczny kurs malarski dla czeladników i zawodowy kurs uzupełniający dla terminatorów malarskich, mające na celu wydoskonalenie i uszlachetnienie praktyki malarskiej pod względem artystycznym i technicznym. W przyszłości kursa te będą posiadały dla przemysłu malarskiego wielkie znaczenie, ponieważ czeladnicy, którzy takie dwa kursy odbędą, uzyskają po odbyciu jednorocznej praktyki czeladnej prawo do samodzielnego wykonywania przemysłu malarstwa dekoracyjnego. Na kurs ten uczęszczało w ubiegłym roku 7 uczniów. Kursy uzupełniające, istniejące w dotychczasowej organizacyi, liczyły 80 uczniów.

Korzystnie przedstawiają się, jak i w poprzednich latach, rozmaite kursy specyalne, jak czteromiesięczny kurs dla obsługi kotłów parowych (43 uczniów), sześciotygodniowy dla gorzelników praktycznych (12 uczniów), kurs dziesięciodniowy dla właścicieli gorzelń (12 uczniów), czternastodniowy kurs przeróbki owoców (18 uczniów).

Kursy te oddały rzetelne usługi słuchaczom, a tem samem gałęziom przemysłu krajowego, którym były poświęcone. To też okazuje się potrzeba tworzenia dalszych tego rodzaju kursów. I tak np. Galicyjski klub automobilowy, jako też tutejszy Związek turystyczny zwróciły się do Rady szkolnej z prośbą o zaprowadzenie w Szkole przemysłowej krakowskiej kursu dla szoferów automobilowych. Niezawodnie kurs taki przyjdzie po feryach do skutku.

Szkoła rozporządzała w ubiegłym roku stypendyami w ogólnej sumie 11.470 koron, obfitemi środkami naukowemi i zbiorami, nagromadzonemi w bibliotece zakładu (przeszło 18.000 tomów) i licznych pracowniach naukowych. Do środków naukowych należy zaliczyć wycieczki naukowe uczniów w ciągu roku szkolnego, a w końcu instytucyę praktyki wakacyjnej, która po raz pierwszy przed rokiem weszła w życie. Celem tej instytucyi jest zbliżenie uczniów do przemysłowej pracy, uzupełnienie wykształcenia szkolnego wyrobieniem w praktyce zawodowej. W ubiegłym roku odbywało taką praktykę 22 uczniów. O przebiegu praktyki czytamy w sprawozdaniu:

Zajęcia praktyczne trwały od 4—10 tygodni. Budowniczowie znaleźli je na placach budowlanych przeważnie w Krakowie; mechanicy i chemicy w fabrykach po większej części poza Krakowem. Wszyscy złożyli po feryach świadectwa praktyki, które udowadniają, że prawie wszyscy zajęci byli nie biurowo, ale praktycznie jako robotnicy budowlani lub warsztatowi, że przeto odbyli praktykę istotnie zawodową, która niewątpliwie przyczyniła się do uzupełnienia wykształcenia w szkole nabywanego.

Zadowalniający ten, jak na początek, rezultat, okaże się jeszcze lepszym, skoro tylko uda się zdobyć zasiłki pieniężne dla tych bardzo biednych uczniów, którzy także podczas feryj szkolnych muszą się oglądać za zarobkiem i dlatego powstrzymują się od wstąpienia do bezpłatnej najczęściej praktyki wakacyjnej, a nadto zwiększyć grono tych przemysłowców i właścicieli zakładów przemysłowych, którzy chętnie otwierają miejsca nauki dla przyszłego pokolenia pracowników przemysłowych.

Grono nauczycielskie liczyło w r. ubiegłym 35 sił nauczycielskich obok 7 asystentów. Dorobek jego naukowy, uwidoczniony na str. 36 sprawozdania świadczy, iż nauczyciele szkoły spełniają swe obowiązki zawodowe, biorąc, jak dawniej czynny udział w samodzielnej pracy naukowej — i w zajęciu obywatelskiem.

Nie ulega wątpliwości — co zaznacza sprawozdanie — że państwowa Szkoła przemysłowa powołaną jest do wytyczania wielu nowych dróg, po których przemysł nasz odnawiać się i ożywiać będzie dla dobra miasta i kraju. A z zadania będzie mogła wywiązać się już w niedalekim czasie w nowym budynku szkolnym, którego budowa po wielu latach oczekiwania — już się rozpoczęła. W ciągu dwóch do trzech lat Szkoła nasza uzyska godne swego przeznaczenia pomieszczenie — będzie mogła rozwinąć systematyczną i w pewną planową całość ujętą akcyę zdążającą do trwałego podnoszenia oświaty przemysłowej w naszym kraju.

Nacyonaliści rosyjscy wobec wizyty czeskiej w Warszawie.

Po kilku rosyjskich dziennikach liberalnych, które omówiły wizytę Czechów w Warszawie na ogół objektywnie ze stanowiska uchwał zeszłorocznej konferencyi słowiańskiej w Pradze, zabrały teraz głos w tej sprawie dzienniki nacyonalistyczne. Dwa z nich, a to „Nowoje Wremia“ i „Pietierburskija Wiedomosti“ wystąpiły z tego powodu z artykułami, których treść jest zbyt pouczająca dla nas, aby je można było pominąć milczeniem.

I tak „Nowoje Wremia“ podniosły z naciskiem, a nie bez przekąsu nadmierną uprzejmość, jaką okazały Czechom władze rosyjskie w Warszawie, które mimo stanu wyjątkowego pozwoliły Polakom odgrywać rolę wyłącznych gospodarzy kraju, wyraża ubolewanie, że te tak korzystne warunki do omówienia ekonomicznych potrzeb obu zachodnich narodów słowiańskich zostały zmarnowane przez politykomanię, która owładnęła zarówno gospodarzy, jak gości. Wskutek politykomanii nie omawiano spraw ekonomicznych, przemysłowych i handlowych, ale „ku radości wspólnego wroga“, t. j. Niemiec zajmowano się przedewszystkiem krytyką polityki rosyjskiej wobec Polaków, „bez wysłuchania argumentów ze strony rosyjskiej“.

„Mowcy polscy — czytamy w dzienniku Suworina — szczególnie podkreślali porównanie położenia Czechów w Austryi z położeniem Polaków w Rosyi. Ten tak wdzięczny na pierwszy rzut oka konik kuleje jednak na obie nogi. Po pierwsze, kompleks stosunków polsko-rosyjskich nie ogranicza się do granic państwa rosyjskiego, a jest na świecie zakątek, gdzie cztery miliony ludzi rosyjskich wyczekuje ratunku od ucisku polskiego (sic!), na co Czesi nie powinniby zamykać oczu. Powtóre, Czesi dawno już pogodzili się z państwowością austryacką i swą pracą wytwórczą utrzymują całą Cislitawię. Polaków zaś nawet cztery powstania nie nauczyły prawie niczego i wciąż nie chcą oni pogodzić się z państwowością rosyjską.

Jeśli ktokolwiek spodziewał się, że skutkiem zbliżenia z Czechami Polacy nabiorą tego ducha zgodności, ten przykro rozczarowany będzie przez głosy prasy polskiej za dni ostatnie. Bardziej jeszcze jednak, niż słowa, rozczarować go muszą fakty. A tych, niestety, jest niemało“.

Do faktów tych, które tak rozczarowały reakcyjno-biurokratyczny dziennik, zalicza on przedewszystkiem akcyę prezesa Głąbińskiego, mającą na celu zwalczanie „obstrukcyi słowiańskiej“, opisaną w naszym wczorajszym numerze uroczystość odsłonięcia tablicy Mickiewiczowskiej w Konstantynopolu, a wreszcie zbieranie funduszu grunwaldzkiego, którego Polacy postanowili użyć na „polonizacyę dzieci rosyjskich w Galicyi wschodniej i dzieci czeskich na granicy wschodnich Moraw“. Na tych „faktach opiera „Nowoje Wremia“ swój ostateczny wniosek, że wyprawa czeska do Warszawy zostanie bez skutku, ponieważ Polacy nie są zdolni do — „uczuć prawdziwie słowiańskich“.

Nie o wiele uczciwiej i inteligentniej pisze o czeskiej wizycie w Królestwie Polskiem stary reakcyonista Sobolewskij w „Pietierburskich Wiedomostiach“. Artykuł Sobolewskiego zaczyna się od wywodu, że Czesi nie potrzebują zachęcać Rosyan do zgody z Polakami, ponieważ wogóle Rosyanie przeciw Polakom nic nigdy nie mają i chętnie uważają ich za równych sobie, a tylko Polacy traktują Rosyan pogardliwie i z nienawiścią.

Wogóle Polacy są z natury niewdzięcznymi egoistami, o których poparcie w Austryi Czesi napróżno się ubiegają.

„Polacy bowiem — czytamy dalej w artykule Sobolewskiego — nie życzą sobie podtrzymywać Czechów w Wiedniu: starają się oni nietylko być w zgodzie z Niemcami austryackimi, ale nawet nie rozdrażniać zbytnio Niemców pruskich, choć c ostatni oddawna urządzili na nich formalną na gonkę.

Nie mają jednak nic przeciw temu, aby przy pomocy Czechów, bez ryzyka dla siebie, uzyskać jak najwięcej korzyści w państwie rosyjskiem: czy to pod postacią autonomii Królestwa Polskiego, czy też pod postacią różnych „swobód“ w Królestwie i wogóle w „Kraju Zachodnim“. Potrzebne im to jest oczywiście nie dla „pogodzenia się“ z nami. O „pogodzeniu się“ oni bez wątpienia nie myślą zupełnie. W Galicyi, gdzie niezwykle łatwo byłoby rozpocząć „godzenie się“, polski ucisk Rusinów trwa z dawną siłą i niema objawów, świadczących o jego zaprzestaniu.

„W państwie rosyjskiem, gdzie również byłoby łatwo okazać nam swoją chęć zgody — wszystko u Polaków jest po staremu i polska agitacya wrze, jak dawniej i na Białej Rusi i na Wołyniu — wrze daleko bardziej, niż obronna działalność Polaków w Królestwie Polskiem wobec naporu Niemców“.

„Wniosek, do jakiegośmy doszli, jest niewesoły...

„Czesi napróżno starają się wciągnąć do swego związku Polaków. Polacy nie są od tego, aby wyzyskać Czechów dla osiągnięcia swych zamiarów w państwie rosyjskiem — zagraliby z nimi partyjkę przyjaźni, ale narazić na ryzyko swojego wygodnego stanowiska w Austryi nie chcą. Czesi w walce swej z Niemcami mogą liczyć na kogo chcą, tylko nie na Polaków“.

Tak piszą o nas organy prasy rosyjskiej, obsługujące rządzące obecnie w Rosyi sfery, konserwatywną i biurokratyczną. Prawdziwą wartość tych głosów ocenią naturalnie sami Czesi równie dobrze, jak my, i pod tym względem nie mają one żadnego znaczenia. — Natomiast jako objawy uczuć, które nacyonaliści rosyjscy żywią dla nas, mają one znaczenie ważnych dokumentów, które muszą być włączone do aktów sprawy polsko-rosyjskiej.

Historya niezawisłości Bułgaryi.

Sprawa aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austro-Węgry została stanowczo załatwiona, o ile naturalnie w życiu międzynarodowem istnieje stanowcze i po wszystkie czasy załatwienie jakiejkolwiek sprawy. Austrya, która była tylko

---

Antoni Piotrowski.

Franek.

Opowiadanie z lat krwawych.

5 (Ciąg dalszy.)

— Hej! wy tam co za spisek we dwóch robicie? — rzekł jeden ze studentów, podchodząc do Franka i Adasia.

Był to małego wzrostu blondyn jasny, z twarzą dziewczyny, drobną i delikatną, w której pomimo tego pozoru — malowała się niezwykła energia.

— Ale bo to hałasujecie, jak szewcy, aż uszy więdną; słuchajno Jońskí, lepiej już, żeby śpiewali, aniżeli tak wrzeszczeli, każdy na swoją rękę — rzekł Adaś do małego blondyna.

— Panowie bracia! — krzyknął silnym tenorowym głosem Joński.

— Czego chcesz chrabąszczu? — odezwało się kilka głosów.

Joński odetchnął, spojrzał wokoło i zaczął śpiewać:

„Dziś śpiewamy; jutro może...
Bić się będziem, to daj Boże
Czy zwalczymy, czy zginiemy, } bis
Zawsze sława nam!“

Chór męskich głosów pochwycił melodyę i potężniał coraz silniejszy, pełniejszy. Ściany izby zdawał się brzmieć, a nagromadzony dym z fajek kłębił się jakby niespokojny, poruszany potężnym oddechem kilkunastu młodych piersi. Gdy pieśń ucichła — Franek, który też śpiewał z innymi, rzekł do Adasia: — Wolałbym już być w lesie... niż tak czekać i czekać...

— Czekamy już dawno, bo dziewięćdziesiąt lat, możemy jeszcze poczekać parę miesięcy, pilno ci widać okrutnie zażyć ołowianych pigułek — rzekł Adaś.

— Eh, co tam pigułki, o tem nie myślę, ale bić, bić — a potem mieć spokój — odrzekł poważnie Franek.

— Chodź Adasiu spać, jesteś zmęczony.

Przeszedł październik, listopad, wreszcie nadeszły ferye Bożego Narodzenia. Zima zapowiadała się bardzo łagodnie, mrozy ledwo ścinały płytsze kałuże cienką warstwą lodu — żegluga na Wiśle nie ustawała.

W głównej kwaterze co dzień wieczorem było głośno.

Pewnego wieczora statek parowy, idący od Warszawy, wysadził na Puławską przystań kilku podróżnych, między nimi był jakiś starszy jegomość, łysawy, z siwiejącemi faworytami, starannie zresztą wygolony, ubrany czyściutko, a nawet z pewną elegancyą. Futro z bobrowym kołnierzem dość krótkie, kalosze, eleganckie dwie ręczne walizki, laska ze złotą gałką i parasol w futerale zdradzały mieszkańca miasta.

To też gdy się znalazł na pustym brzegu Wisły, w ciemny grudniowy wieczór, odmalowała się na jego poważnej twarzy troska i pewien niepokój. Parę tylko bryczek żydowskich stało na piaszczystym brzegu.

Jeden z żydków furmanów podszedł do poważnego jegomości i zapytał:

— Jaśnie pan potrzebuje furmanki, ja mam doskonałą bryczkę i fein konie, może jaśnie pan do Lublina?

— A znasz ty żydzie dobrze Puławy? — spytał jegomość.

— Co jabym Puławy nie znał? na moje sumienie, tu niema taki dom, ani taki człowiek, co jabym go nie znał.

— A wiesz, gdzie jest główna kwatera?

— Ny, co to jest główna kwatera, tu taki interes niema — i zaszwargotał coś do drugiego furmana, który kończył ładować jakieś towary na bryczkę.

Ten również szwargotem coś mu odpowiedział.

— A główna kwatera, to ja już wiem, tylko się trochę spytam, bo ona była gdzieindziej.

— Niech jaśnie pan siada — i porwawszy walizki z rąk niezdecydowanego jeszcze mieszczucha, umieścił je na bryce.

Z pewną niechęcią i wstrętem siadł przybyły na brykę, żydek zaciął konie i ruszył w górę ku Puławom. Ciemno było, jak w kominie, gdzieś tylko w górze migały małe i mdłe światełka.

Bryczka się przechylała w tę i w ową stronę, deszcz zimny i drobny zaczął padać. Siedzący na bryce mieszczuch za każdem przechyleniem się bryczki pochylał się gwałtownie w stronę przeciwną i chwytał za literki, to starał się nogami przytrzymać podskakujące walizki. Nareszcie bryczka wyjechała na równe miejsce i zaczęła hałaśliwie turkotać po nierównym bruku.

Powożący żydek zajechał przed jakiś sklep oświetlony, zatrzymał konie i rzekł, obracając się do podróżnego:

— Ja się pójdę trochę spytać o tę główną kwaterę — zeskoczył z bryczki i wszedł do sklepu.

Po chwili wyszedł i siadając na bryczkę, mówił:

— Ja zaraz jaśnie panu powiedział, co ja wiem wszystko. O tej kwaterze, to ja sobie trochę zapomniał, ale ja sobie teraz całkiem przypomniał, to jest przy drodze do Markuszowa — i zaciąwszy konie pojechał dalej po nierównym bruku.

Pan w bobrowem futrze był to Warszawiak, wysoki urzędnik z prokuratoryi Królestwa Polskiego, który dotąd mało gdzie z Warszawy wyjeżdżał. Najdalszemi okolicami Warszawy, w które sie dotąd zapuszczał, były: Bielany, Wilanów. W Warszawie było mu dobrze. Wszyscy go znali — on wszystkich znał. Dorożkarze mu się kłaniali — miał między nimi kilku faworytów, którzy dobrze wiedzieli, że pan radca o trzeciej jedzie do domu na Świętokrzyską, że rano o dziewiątej jedzie na Leszno, że o siódmej wieczorem jedzie do resursy obywatelskiej na pulkę. Radczyni również wiedziała, co radca lubi. Było dobrze i swojsko w Warszawie. Nawet miał swoich dziadów, którzy na niego w niedzielę czekali przy bramie do Saskiego ogrodu, od strony Marszałkowskiej, gdy z żoną szedł do Karmelitów. Pan radca miał syna. Syn ten skończył z patentem szkołę realną i zapisał się do szkoły politechnicznej w Puławach.

W życiu spokojnem radcy od chwili wyjazdu syna do Puław coś się popsuło.

Żona radcy, pani Barbara — dotąd łagodna, dobra — wpadła w jakieś rozdrażnienie.

Porządek wzorowy, jaki panował w domu, zaczął się psuć.

Nieraz, wróciwszy do domu, nie zastawał w niem żony, czego przedtem nigdy nie bywało. Czasem i obiad był niestarannie przyrządzony i podany.

Radca milczał, ale się tem gryzł. Im bliżej było świąt Bożego Narodzenia, tem było gorzej.

Wreszcie pewnego dnia w połowie grudnia, radca, wróciwszy do domu, już w przedpokoju poczuł, że w kuchni coś przypalono.

Pokojówki, która pomagała mu zdjąć futro i kalosze, zapytał:

— Co tu tak czuć?

— Eh, to pieczeń się przypaliła.

Radca westchnął.

— A pani w domu?

— Wielmożna pani w swoim pokoju.

Jakieś złe przeczucie owładnęło radcę.

— No, ale pani zdrowa?

— Troszkę pani jest słaba i położyła się na sofie.

Radca prędko skierował się do pokoju żony. Gdy wszedł, poczuł ostry zapach octu. Żona jego leżała na ceratowej kanapie, z głową wspartą na białej poduszce. Mokry ręcznik leżał przy kanapie na ziemi.

Pani miała oczy zamknięte.

(C. d. n.)

w posiadaniu owych krajów, stała się obecnie ich właścicielką, a ci, którzy sprzeciwiali się nowemu stanowi rzeczy musieli go uznać za prawny, chociaż poprzednio nazywali go „rozbojem". Dzisiaj nikt już nie myśli nawet o kwestyonowaniu aneksyi, bo o jej obaleniu mowy niema na bardzo długi czas — mimo to w obozie jej przeciwników powstają od czasu do czasu głosy, które świadczą, że część tych przeciwników nie może przeboleć aneksyi i pragnie przynajmniej na tle jej dyskredytować Austryę. Do takich głosów należą znane rewelacye niektórych dzienników rosyjskich i angielskich, jakoby hr. Aehrenthal był w tajnem porozumieniu z ks. bułgarskim Ferdynandem. i podszedł Anglię w sprawie ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi, tudzież obwołania ks. Ferdynanda królem.

W chwili, gdy owe rewelacye się pojawiły, przybył do Marienbadu król angielski Edward. Z reguły monarcha angielski odwiedzał podczas swojego pobytu w Marienbadzie cesarza Franciszka Józefa w Ischlu. W tym roku odwiedziny te zostały zaniechane. Tę okoliczność połączono ze sprawą aneksyi i niezawisłości Bułgaryi, twierdząc, że król angielski z tego powodu nie odwiedzi cesarza austryackiego, ponieważ jest poniekąd osobiście dotknięty postępowaniem hr. Aehrenthala, który miał rzekomo powiedzieć ambasadorowi angielskiemu w Wiedniu, że nic nie wie o zamiarach króla Ferdynanda, a w dwa dni potem ks. Ferdynand ogłosił się królem. Sprawa ta, która rozgrywała się przed kilkunastu dniami, została załatwiona obopólnemi oświadczeniami, a telegram powitalny cesarza austryackiego do króla angielskiego w dniu jego przybycia do Marienbadu i wymiana depesz w dniu urodzin cesarza dokonała reszty.

Dzisiaj urzędownie stwierdzono równie po stronie angielskiej, jako też austryackiej, że hr. Aehrenthal nie podszedł Anglii w sprawie ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi, tudzież obwołania ks. Ferdynanda królem. jak się atoli ten akt dokonał, nie wiadomo jeszcze. Wobec tego nie od rzeczy będzie przytoczyć informacye, które ogłasza „Berliner Lokal-Anzeiger" co do tej kwestyi w korespondencyi, którą otrzymał z Sofii. Autor korespondencyi na podstawie zwierzeń pewnej osobistości bułgarskiej, która wybitny brała udział w ówczesnych wypadkach, podaje następujące szczegóły:

Zaraz po lipcowej rewolucyi tureckiej, rząd bułgarski uprzytomnił sobie, że ten wypadek niepomyślnie wpłynie na ruch macedoński i postanowił przy najbliższej sposobności ogłosić niezawisłość Bułgaryi. Pominięcie bułgarskiego przedstawiciela dyplomatycznego przy zaproszeniach na przyjęcie u Tewfika paszy i odwołanie Geszowa były pożądanym pozorem do podjęcia takiej akcyi.

Po konferencyi, którą prezydent gabinetu bułgarskiego, Malinow, podczas swojej podróży urlopowej do Szwajcaryi w r. 1908 miał z ks. Ferdynandem w jego węgierskim zamku Plesso, rząd otrzymał na powyższy plan zasadniczą zgodę księcia. Wybuchły wkrótce strajk na liniach kolei wschodniej, w którym wzięli udział bułgarscy agitatorzy socyalistyczni, dał rządowi d. 22 września 1908 r. sposobność do zajęcia bułgarskiej linii kolei wschodniej, a tem samem do dalszej akcyi.

Prezydent gabinetu Malinow, powracając z urlopu, wstąpił do Wiednia i spotkał się tam z ks. Ferdynandem, który zawiadomił go o nieodwołalnym zamiarze Austryi anektowania Bośni i Hercegowiny. Upragniona sposobność do ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi nadeszła stanowczo. Ale chodziło o ugłaskanie Austryi, która była przeciwniczką zajęcia przez Bułgaryę kolei oryentalnej. W tym celu ks. Ferdynand wezwał do Wiednia ministra Lapczewa, który podczas nieobecności Malinowa zarządzał kolejami. Sprawa ta została przez obu ministrów w porozumieniu z księciem uregulowana, a równocześnie postanowiono w pałacu Koburgów w Wiedniu natychmiast po aneksyi Bośni i Hercegowiny ogłosić niezawisłość Bułgaryi, a ks. Ferdynanda obwołać królem.

Malinow i Lapczew powrócili do Sofii, dokąd wkrótce nadeszła wiadomość o listach odręcznych cesarza Franciszka Józefa do zaprzyjaźnionych dworów o aneksyi. — Zarazem dowiedział się rząd bułgarski, że Rosya, Francya i Anglia, które podejrzywały Bułgaryę o plany niezawisłości, miały zamiar wspólnie wystąpić przeciwko temu. Ażeby zapobiedz nieprzyjaznym krokom tych trzech mocarstw, postanowił rząd bułgarski ogłosić niezawisłość Bułgaryi, nie czekając na ogłoszenie aneksyi Bośni i Hercegowiny przez Austryę.

W tym celu wezwał gabinet bułgarski księcia Ferdynanda, ażeby powrócił do Bułgaryi. Książę Ferdynand odmówił, zesłaniając się chorobą. Rząd powtórzył wezwanie, grożąc dymisyą. — Wtedy zapowiedział ks. Ferdynand swoje przybycie do Ruszczuku na dzień 4 października 1908 roku drogą na Bukareszt. Zanim jeszcze stanął w kraju, miał z Malinowem na pokładzie okrętu rozmowę, podczas której Malinow znowu pod groźbą dymisyi całego gabinetu zażądał natychmiastowego ogłoszenia niezawisłości. Książę zgodził się na to — a podczas podróży koleją opracowali obaj akt proklamacyi. — Nazajutrz dnia 5 października 1908 roku został ks. Ferdynand obwołany w Tirnowie carem.

„Niechaj wasza królewska mość nie zapomina — mówił minister Lapczew, pochodzący z Macedonii, w toaście podczas uczty z powodu uroczystości po owym akcie — że jesteś nietylko carem bułgarskim, ale także carem Bułgarów".

Taką ma być historya ogłoszenia niezawisłości Bułgaryi, tudzież obwołania księcia Ferdynanda, królem wedle informacyj pisma berlińskiego.

Tydzień awiatyczny.

Reims, 22 sierpnia.

Wypadkiem narodowego znaczenia jest obecnie dla Francuzów tak zwany tydzień awiatyczny w Reims. Do cichego tego miasta przybyły zewsząd olbrzymie tłumy ciekawych. Już przed 8 dniami opowiadano sobie w Paryżu, że skromny pokój hotelowy w Reims kosztuje 80 do 100 franków dziennie. Paryżanie przesadzili, ale komitet, urządzający wyścigi, obliczył, że do Reims przybędzie około 200.000 osób obcych, zwłaszcza z Ameryki i Anglii.

Na torze wyścigowym pilnuje porządku wojsko i 250 policyantów, a służba bezpieczeństwa zostanie wzmocniona, spodziewany jest bowiem przyjazd Fallièresa, prezydenta republiki, tudzież niektórych ministrów.

Tor, a właściwie pole wyścigów, ma olbrzymie rozmiary, rozciąga się bowiem na przestrzeni 10 kilometrów i leży w Bethény, na północ od Reims, w odległości 3 kwadransów drogi. Dla ułatwienia podróży zbudowano osobny dworzec. Naokoło toru powstało prawdziwe miasto namiotów i baraków. W 25 namiotach umieszczone są aeroplany, biorące udział w wyścigach, a ruchomych bufetów jest poddostatkiem. O polach w Betheny głośno było w r. 1900, tutaj bowiem defilowało przed carem 100.000 wojska francuskiego.

Dla lotów wyścigowych wyznaczone zostały następujące nagrody: 100.000 franków imieniem Szampanii i miasta Reims dla aeroplanu, który przeleci największą drogę; 20.000 franków dla aeroplanu, który przeleci najszybciej 30 kilometrów; 10.000 dla aeroplanu, który zabierze najwięcej pasażerów: 10.000 franków jako nagroda za najwyższe wzniesienie się; 10.000 dla aeroplanu, który najszybciej obleci 5 razy naokoło wyznaczoną drogę; 2000 fr. za lądowanie; a wreszcie nagroda Gordon Bennetta, która przypadnie temu krajowi, którego przedstawiciel przeleci najszybciej drogę 20 kilometrów.

Widoki na pierwszy dzień wyścigów były nieszczególne, gdyż obawiano się, że gliniasta ziemia toru po ulewnych deszczach utrudniać będzie aeroplanom rozpęd na ziemi. Trybuny, przeniesione z Dieppe, otaczają pole, a wysokie wieże drewniane wskazują, gdzie aeroplany mają skręcać. Ponad kioskiem, w którym umieszczony jest czasomierz, wznosi się maszt z flagą, której odpowiednia barwa zapowiada, czy wyścigi w pewnym dniu odbędą się. Poniżej tej flagi umieszczone są sygnały, odpowiadające międzynarodowemu kodeksowi morskiemu, a mające zawiadamiać widzów o przebiegu wyścigów.

Dzisiaj rano powiewały w Reims czarne chorągwie, na znak, że wyścigi się nie odbędą. Mimo to znaczna liczba publiczności znalazła się na trybunach, wiedząc, że odbywać się będą loty próbne. Mimo silnego wiatru pojawiło się na polu kilka aeroplanów.

Inżynier Lefebvre obudza podziw. Przez 21 minut przypatrują się widzowie, z jakiem mistrzowstwem Lefebvre obchodził się z aeroplanem systemu Wrighta. Przy szybkości wiatru, wynoszącej 10 metrów na sekundę, wykonywał ewolucye i wylądował tylko z tego powodu, że motor był przeoliwiony.

Popołudniu, po lekkim deszczu, wiatr zelżył i szybkość jego wynosiła tylko 4 m. na sekundę. Pojawia się biała flaga na znak, że wyścigi się odbędą. Na maszcie pojawia się o godzinie 5 popołudniu flaga czerwona, zawiadamiające, że odbędzie się wyścig o szybkość na drodze, wynoszącej 30 kilometrów.

Lefebvre bierze rozpęd po szynach drewnianych i wznosi się w powietrze. Rozpoczyna lot krzywizną o tak małym promieniu, że wzbudza powszechny podziw. Lot jego trwa przez 29 minut i 25 sekund, podczas którego opisywał nad trybunami koła, uważane za niemożliwe i przelatuje ponad dwuplanem Fourniera, który z powodu uszkodzenia ląduje. Lefebvre przelatuje ponad wsią Vitry le Reims i nagle, jak strzała leci na trybuny, zbliża się do nich na 20 metrów i czyni zwrot.

Hr. Lambert na aeroplanie Wrighta ląduje, przeleciawszy aż 40 kilometrów w 43 minutach. Blériot usiłuje wzlecieć z pasażerem, ale dał za wygraną, gdyż aeroplan jego nie mógł temu podołać. Zajmująca walka powstaje między Paulhanem a Lathamem. Obaj wzlatują na wysokość 50 do 60 metrów, ale Latham przelatuje ponad Paulhanem. Jest widocznie szybszy. Paulhan ląduje po 32 m. 49 i trzy piąte s. Tymczasem Latham lata dalej i już pośród ciemności ląduje koło Vitry le Reims. Wynik lotów zostanie później ogłoszony.

Piekarnia miejska.

Niema w państwie austro-węgierskiem ani jednego może większego miasta, w któremby nie podnoszono potrzeby utworzenia piekarni miejskiej, a to przedewszystkiem w celu uchronienia publiczności przed ciągłem i wcale nieusprawiedliwionem podwyższaniem cen pieczywa, a następnie dla zapewnienia konsumentom chleba na wypadek strajku. Myśl tę, kiełkującą w rozmaitych miastach, ale zarzucaną ciągle z rozmaitych powodów, podjęła, a co ważniejsze, wprowadziła w życie Rada miasta Budapesztu, gdzie dnia 23 b. m. została oddana do użytku publicznego pierwsza piekarnia miejska, nazwana fabryką chleba.

Piekarnia ta — jak zaznaczył radca magistratu tamtejszego Melly — ma na celu polepszenie jakości chleba, regulowanie cen jego, tudzież na wypadek klęski głodowej zaopatrywanie ubogiej ludności w chleb. Wiceburmistrz Wasilijewicz oświadczył, że piekarnia miejska nie ma wcale imputowanego jej celu robienia konkurencyi majstrom piekarskim, ale zadaniem jej będzie nadanie zdrowego kierunku przemysłowi piekarskiemu.

Miejska piekarnia w Budapeszcie — jak ją opisuje „Pester Lloyd" — zajmuje przestrzeń 1.617 kwadratowych sążni. W środku przeróżnych budynków znajduje się główny gmach, obejmujący skład chleba, mający 20 metrów długości, a 8·85 metra szerokości. Stąd rozchodzi się chleb do licznych miejsc sprzedaży. Na prawo od składu znajduje się umywalnia, łazienka i obszerna garderoba dla robotników. Zajęci w piekarni miejskiej robotnicy muszą przed rozpoczęciem pracy wykąpać się. następnie zaś wdziać osobny strój, przeznaczony do roboty.

Poza magazynem pieczywa wznosi się trzypiętrowa piekarnia, w której mieszczą się zapasy mąki i w której wyrabiane jest ciasto i pieczony chleb. Na trzeciem piętrze tego budynku znajdują się dwa lejkowate otwory, z których sypie się mąkę na sita, potem zaś do maszyn mięszających, Stąd dostaje się mąka do zbiorników na drugiem piętrze, a potem na automatyczne wagi pierwszego piętra. Mąka, po odważeniu potrzebnej ilości, dostaje się przewodem na parter do dwóch wielkich dzież metalowych na ciasto.

Dzieże stają w sali, mającej 18 metrów długości, 12 metrów szerokości, a 6 metrów wysokości. Światło otrzymuje sala przez 16 wielkich okien. W dzieżach wyrabiane jest ciasto kiszące, poczem dzieże, poruszające się na kołach, przesuwane są do maszyn elektrycznych dla mięsienia ciasta. Gdy dzieże wypełnią się mąką, maszyny puszczane bywają w ruch i w 5 do 6 minutach ciasto za ich pomocą jest wyrobione. Ciasto leży tak przez godzinę, poczem dzieże przesuwane są do stołów. Tutaj robotnicy wyrabiają z ciasta bochenki. Jest to jedyna robota wykonywana ludzkiemi rękami.

Na prawo i lewo od sali do wyrabiania ciasta znajduje się właściwa piekarnia, z których każda ma po 5 podwójnych pieców parowych. Surowy chleb za pomocą podstawek na kołkach dostaje się na płyty, które razem z nim wsuwane są do pieca. Po upieczeniu, płyty z chlebem są z pieców wysuwane i bochenki za pomocą wspomnianych podstawek na kółkach dostają się do składu.

Ściany wszystkich sal i ubikacyj są do wysokości 2 metrów pokryte fajansem, podłoga jest z asfaltu, a w garderobie z asbestu. Na parterze znajdują się jeszcze biura i ogrzewalnie pieców piekarskich, na I piętrze pomieszkania dyrektora, maszynistów i t. d. W suterenie głównego gmachu mieści się pralnia. W budynku pobocznym po lewej stronie mieści się motor o sile 40 koni. Obok hali maszynowej jest lokal, w którym potrzebne do wyrobu ciasta ziemniaki są płukane, obierane i gniecione. Kartofle wsypuje elewator do płuczkarni maszynowej, następnie zaś do aparatu gotującego, skąd dostają się one do maszyny gniotącej. Obok znajdują się warsztaty pomocnicze, stajnia, magazyn przyrządów i dom mieszkalny dla niektórych robotników. Całość kompleksu fabrycznego posiada kanały i wodociąg. Fabryką zarządza osobna komisya, która też oznacza ceny pieczywa.

Koszta budowy i urządzenia piekarni miejskiej wynoszą 611.000 koron. Na razie może piekarnia dostarczyć dziennie 25.000 kilogramów chleba, ale wszystko zostało tak urządzone, że produkcya może każdej chwili być zwiększona w razie potrzeby. Przez kilka dni odbywały się próby pieczenia chleba, a gdy stwierdzono, że fabryka nienagannie funkcyonuje, otwarto ją dnia 23 b. m. do publicznego użytku. Chleb, jak stwierdziły osoby postronne, jest smaczny i rychło wyrobi sobie dobrą markę i zbyt.

Z letnich siedzib.

Zakopane, 24 sierpnia.

Związek górali urządził onegdaj w Zakopanem, w sali „Morskiego Oka", wieczornicę góralską, na którą oryginalnie napisany gwarą podhalańską afisz zapowiadał interesujący program, w skład którego weszły tańce, śpiewy, deklamacye i amatorskie przedstawienie, a wszystko wykonane wyłącznie przez górali. Deklamowano nawet poezye Kazimierza Tetmajera, który jest — jak wiadomo — dzieckiem Tatr.

Ze względu na piękną pogodę setki powozów i furek góralskich dążą codziennie do Morskiego Oka, Kościelisk i w dalsze strony; automobilowy ruch miejscowy znacznie osłabł z powodu popsucia się kilku wozów. Było też i kilka wypadków potłuczenia, na szczęście, nie ciężkiego, przypominamy więc z tego powodu, że szoferzy nie stosują się do obowiązujących przepisów, jeżdżąc szybko i nieostrożnie.

Ze skargami na dorożkarzy niema końca. Gorzej jest jak było. W żadnym wypadku nie można się doczekać wymiaru sprawiedliwości i goście, przekonawszy się o tem, coraz rzadziej jej poszukują, ale do władz miejscowych i do Zakopanego się zrażają.

Ogólne zgromadzenie członków założycieli Tow. muzeum tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego, odbyło się wczoraj. Odczytano protokół z ostatniego ogólnego zgromadzenia, sprawozdanie kasowe za czas od 28 sierpnia 1908 roku, obradowano nad budową murowanego gmachu muzealnego i sprawą reformy statutu.

Liczba gości w Zakopanem doszła obecnie do 8441.

Ze świata dziennikarskiego bawią obecnie w Zakopanem: dr Vogel, naczelny redaktor „Gazety narodowej"; Władysław Prokesch, członek redakcyi „Nowej Reformy" i Zdzisław Dębicki, współredaktor „Głosu Warszawskiego". Do nazwisk przebywających tutaj literatów, które wymieniliśmy w jednej z poprzednich korespondencyi, dodać należy nazwiska przybyłych w ostatnich dniach: poety Leopolda Staffa i ruskiego nowelisty p. Bohdana Łepkiego. Ze świata teatralnego przebywają w naszem uzdrowisku: Tadeusz Tarasiewicz, śpiewaczka Janina Korolewicz-Waydowa, artystka opery lwowskiej Jadwiga Dębicka, śpiewak Łowczyński, artysta Adwentowicz i artysta teatru warszawskiego Frenkel. Z muzyków naszych spotykamy w spisie gości tylko dwa nazwiska: profesora Skrzydlewskiego ze Lwowa i znanej pianistki krakowskiej p. Czop-Umlaufowej.

Odczyt Jana Pietrzyckiego: „Kobieta i miłość w życiu Juliusza Słowackiego", zgromadził doborową liczną publiczność. Słuchaczów przybyłoby jednak prawdopodobnie jeszcze znacznie więcej, gdyby odczyt odbył się, ogłoszony afiszami, a nie — jak to miało miejsce — za zaproszeniami.

Główny obchód stulecia Słowackiego wyznaczono na dzień 29 b. m. Na czele komitetu stoi Jan Kasprowicz. Komitet dokłada wszelkich starań, aby uroczystość wypadła jak najświetniej.

Kronika.

Kraków, 26 sierpnia.

Na Dar Grunwaldzki. Otrzymujemy następujące pismo:

Krakowskie Koło T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki urządziło, dzięki inicyatywie p. Dąbrowieckiej a niezmordowanemu współpracownictwu dra Korsona i Juliusza Pawlicy, słuchacza pol. wiedeńskiej, w zakładzie dra Chramca w Zakopanem, dnia 15 sierpnia b. r. składkę na Dar Grunwaldzki, której wynik świadczy chlubnie o ofiarności naszego społeczeństwa na cele narodowe. W jednym dniu przy nie bardzo sprzyjającej pogodzie zebrano poważną kwotę 1591 koron, którą Koło Kościuszki już przesłało na ręce zarządu głównego T. S. L. w Krakowie.

Najpoważniejszą kwotę zebrano w zakładzie dra Chramca przy dwóch stolikach, przez dra Korsona urządzonych. — Z pań, w zakładzie zamieszkałych, były najwięcej czynne przy I. stoliku: panie Dulębianki, córki ministra dla Galicyi, Nowodworskie i Dembowska z pp. Augustynowiczem, Krówczyńskim i Nowodworskim zebrały kwotę 340 koron; — zaś przy drugim — pp.: Zabłocka, Gronowska, Markowska, Dewiczowa, Lenartowiczowa, Borysowa hr. Zabina i Lipińska z pp. drem Korsonem i Augustynowiczem zebrały kwotę 267 koron 70 hal. Prócz tego urządzono tamże tombolę, która przyniosła 60 koron dochodu.

Obok hotelu „Morskie Oko" zebrały panie: Bergerowa z córką, Reichowa i panna Halska kwotę 308 kor. 20 hal.

P. Burghardt z córkami, właścicielka pensyonatu „Ola" ze współudziałem p. Juliusza Pawlicy i tamże zamieszkałych gości kwotę 330 koron.

W Kuźnicach zebrały panie: Benrotowa z córkami, panną Cecylią Pawlicówną i panami Janem i Juliuszem Pawlicą — kwotę 103 k. 52 h. i 19 kop.

Poważne kwoty zebrano także przy stolikach pani radczyni Dąbrowieckiej, p. Sokołowskiej, prof. Szantrochowej z córką i pani Budziszewskiej, właścicielki „Stamary".

Wszystkim, którzy do tak szlachetnego dzieła rękę swą przyłożyli, składa Koło Kościuszki serdeczne „Bóg zapłać".

Za wydział: Dr Ignacy Wróbel, prezes Koła, Stanisław Hoim, sekretarz.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miasta, działając w jej imieniu na wczorajszem posiedzeniu, pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Sarego, uchwaliła rozpisać nowy dwutygodniowy termin do wnoszenia ofert na budowę skrzydła magistratu. Sekcya uchwaliła następnie wnioski magistratu w sprawie zmiany sposobu przyjmowania i systemu płac robotników dziennych zakładu czyszczenia miasta. Dalej aprobowała sekcya wnioski magistratu: w sprawie odszkodowania za grunt w Prądniku Białym, wywłaszczony pod rozszerzenie toru kolei północnej, w sprawie sprzedaży gruntów miejskich dla linii regulacyjnej placu Nowego i ul. Estery, oraz w sprawie kupna od skarbu państwa parceli na Rybakach. W końcu rozpatrywała sekcya sprawę przyczynienia się dwóch właścicieli realności przy ul. Podzamcze do kosztów budowy kanału w ulicach Straszewskiego i Podzamcze.

Wycieczkę na Babią Górę urządza sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. w dniach 18 i 19 września b. r. Odjazd z Krakowa nastąpi d. 18 IX o godz. 1·15 popołudniu. Ze Suchej udadzą się uczestnicy pod przewodnictwem p. Szkodzińskiego przez góry pieszo do Zawoi (3 godz. drogi), a stąd po kilkugodzinnym spoczynku, w nocy przy świetle latarń na szczyt Babiej Góry (1725 m.), gdzie przy pięknej pogodzie podziwiać można wyjątkowo piękny wschód słońca i rozległy krajobraz. Powrót do Krakowa pociągiem pospiesznym d. 19 IX o 8·10 godz. wieczór. Koszta wycieczki, w które wlicza się kolej tam i z powrotem, wieczerza i obiad w Zawoi, światło i wydatki administracyjne, wynoszą 10 K od osoby. W wycieczce mogą brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich, tak panie, jak i panowie. Zgłoszenia do 12 września przyjmuje sekcya wycieczkowa Ogniska naucz. w Krakowie, Kanonicza l. 19 I. p., między 4 a 6 godz. każdego dnia, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z teatru miejskiego. W częściowo zmienionej obsadzie, wystawiono wczoraj na deskach sceny miejskiej jeden z najgłębiej pomyślanych dramatów Stanisława Wyspiańskiego: „Wesele". Zmiany ograniczały się jedynie do ról męskich, a z tych zwycięzko w każdym szczególe wyszedł p. Stanisławski, interpretując Stańczyka. Poza i maska bez zarzutu, miara i spokój należyty, ruchy i gesta celowo pomyślane, przy jasnej i dźwięcznej dykcyi dały postać skończenie dobrą i oryginalną, tak że kreacyą tą wybił się p. Stanisławski nad otoczenie. Poetę grał p. Weychert, który wydobył wiele silnych strun z swej roli, zwłaszcza w scenie z Czarnym rycerzem (p. Maryański), p. Kosiński jako Widmo za mało miał w sobie widmowego nastroju, zawiele okazując żywotności, na ogół jednak zrobił wrażenie dosyć silne. W małej, charakterystycznej rólce Nosa, wystąpił p. Judeyko, rola ta jednak nie dała jeszcze możności wypowiedzenia się nowemu adeptowi sceny, co do rodzaju jego talentu. Z dawnej obsady ról, p. Sobiesław, jako gospodarz i p. Solima, jako Rachela, dzierżyli palmę pierwszeństwa. Całość przedstawienia wogóle szła bardzo składnie, co oceniła — niestety niedosyć liczna — publiczność, darząc oklaskami wykonawców wszystkich ważniejszych ról.

Z przedstawień, które poprzedziły „Wesele", należy podnieść onegdajsze przedstawienie „Bolesława Śmiałego", w którym role Krasawicy objęła z sukcesem artystycznym p. Janczewska. *Z. P.*

Z teatru ludowego. Dzisiaj odbędzie się popis wokalny panny Maryi Felice i p. Józefa Zamojskiego, nowo zaangażowanych artystów opery — którzy odśpiewają wyjątki z oper: „Straszny dwór", „Halka", „Flis" Moniuszki i „Janka" W. Żeleńskiego, oraz inne pieśni. Nadto odegranym będzie poetyczny i patryotyczny obraz pod tytułem: „Wóz Drzymały" Józefa Rączkowskiego i „Oświadczyny", komedya Al. Czechowa.

W piątek „Figle wiosenne", w sobotę nowość: „Bojomir i Wanda", czyli „Zamek na Czorsztynie", opera K. Kurpińskiego i „Wiesław", czyli „Wesele w Krakowskiem", opera ludowa z muzyką Szlagórskiego. W niedzielę po południu o godz. 4: „Matka Polka", wieczór: „Bojomir i Wanda" i „Wiesław". W próbach „Horsztyński", dramat w pięciu aktach Juliusza Słowackiego.

Z kraju.

Wieczorek na wsi. W Balicach odbędzie się dnia 29 sierpnia o godzinie 7 wieczór wieczorek, nad którym protektorat przyjął ks. Radziwiłł. Czysty dochód z wieczorku, który obejmuje przedstawienie i zabawę taneczną, przeznaczony został na cele miejscowej czytelni.

Wiec oświatowy w Strzyżowie. D. 22 sierpnia odbył się w Strzyżowie obchód 100 letniej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, w połączeniu z ogólnym wiecem oświatowym. Poważny nastrój wiecowników z różnych stanów zebranych w sali miejskiej, harmonizował z całodniową podniosłą uroczystością. Raził tylko brak posłów z tego okręgu, mianowicie Stapińskiego, Wasunga Stefczyka i Haruka, którzy pomimo dwukrotnego zaproszenia na wiec, nie przybyli, ani też nieobecności swej nie usprawiedliwili. Jedynie tylko posłowie: ks. Leon Pastor i Stanisław Jędrzejowicz nadesłali usprawiedliwienia i pełne życzliwości słowa zachęty do obrad nad sprawami oświatowemi. Również zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego nie przysłał żadnego delegata. Przybył natomiast niestrudzony prezes Związku nauczycielstwa ludowego p. Nowak z Krakowa. Po zagajeniu i wyborze prezydyum wygłosił p. Wyżykowski referat o reformie szkolnictwa ludowego, przedstawiając zmiany, jakim ono uległo w Galicyi i obecny stan szkoły ludowej i seminaryów nauczycielskich. Drugi referent p. Świstak, wykazał konieczność szerzenia oświaty zawodowej w odpowiednich szkołach i kursach fachowych i zachęcał do pracy obywatelskiej w istniejących stowarzyszeniach. Z ogólnem uznaniem przyjęto także przemówienie p. Nowaka, o ważności oświaty ludowej. Oświata ta musi jednak być oparta na zdrowych, postępowych zasadach pedagogicznych a nie na dawnej pańszczyźnianej kastowości. Mowca odniósł się z gorącem wezwaniem do zgromadzonych, ażeby zasady i uchwały tego wiecu przypominali swoim posłom aż do skutku.

Po dyskusyi zebrani uchwalili jednomyślnie następujące rezolucye: „Wiec oświatowy, odbyty w Strzyżowie w dniu 22 sierpnia, oświadcza się za wprowadzeniem jednolitej szkoły ludowej, protestuje przeciw wprowadzeniu dwutypowych seminaryów nauczycielskich, uznaje konieczność zakładania w powiatach odpowiednich szkół i kursów rolniczych, w którychby młodzież po ukończeniu nauki elementarnej mogła się przysposabiać do zawodów praktycznych".

„Dalej wiec oświadcza się za wprowadzeniem ordynacyi wyborczej do Sejmu na wzór ordynacyi do Rady państwa.

W końcu przy burzliwych obradach przyjęto rezolucye:

„Wiec oświatowy domaga się, ażeby usunięto jak najrychlej wszelkie przeszkody i sprowadzono zwłoki J. Słowackiego do grobów królewskich na Wawelu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego obrad przewodniczący p. Gutwein, dziękując przybyłym za współudział, wyraził życzenie, ażeby obrady te nie przebrzmiały bez echa, lecz ażeby wydały pożądane owoce.

Z Grybowa piszą nam: Od roku 1868 stara się powiat grybowski o wybudowanie drogi z Grybowa do Krynicy przez Florynkę, Polany i Berest funduszami kraju, państwa i powiatu. Do 1898 roku zbudowano część tej drogi w dwóch, nie łączących się z sobą kawałkach, a resztę, prowadzić mającą na długości 11 klm. przez gminy Florynkę i Berest do Krzyżówki, na terytoryum powiatu Nowy Sącz leżącej, pozostawiono nietkniętą i dopiero w 1903 r., po energicznych zabiegach powiatu i ówczesnego jego posła sejmowego, skoro trasa tej drogi i kosztorys budowy na 176.000 koron zostały ostatecznie ustalone i uzyskano subwencyę z funduszów państwowych w wysokości 60.000 koron, poruczył Wydział krajowy budowę tej drogi Wydziałowi powiatowemu w Grybowie, który rzeczywiście wybudował dotąd dalszą jej część przez Florynkę do Polan na długości trzech i pół kilometrów.

Pozostaje więc jeszcze do wybudowania droga od Polan przez Berest do Krzyżówki na przestrzeni 7 i pół klm., a budowę tę objął Wydział krajowy do wykonania swojemi siłami, lecz, niestety, nic zgoła tu nie robi.

Wprawdzie, o ile słyszeliśmy, zachodzą jakieś trudności finansowej natury, gdyż Wydział krajowy zmienił trasę drogi przez Berest w ten sposób, że złagodził jej spadki, co miało spowodować znaczne podwyższenie kosztorysu i dlatego domaga się podobno podwyższenia subwencyi państwowej, zwłaszcza, że drogę tę uznano za strategiczną drugiej klasy, lecz sprawa ta wlecze się żółwim krokiem, skoro od szeregu miesięcy ani trochę naprzód nie postąpiła. Mieszkańcy powiatu grybowskiego apelują więc do marszałka krajowego i do namiestnika o przyspieszenie załatwienia tej sprawy i przystąpienie do budowy, aby chociaż drugie pokolenie na schyłku swego życia mogło się doczekać wykończenia rzeczonej drogi, ważnej nie tylko dla powiatu grybowskiego, ale i dla zakładu zdrojowego w Krynicy, domenów przy niej leżących, oraz osób jadących przez Grybów do Krynicy. Ta nowa droga z Grybowa do Krynicy wynosi tylko 27 kilometrów, podczas gdy dotychczasowa koleją od Grybowa przez Nowy Sącz i Muszynę wynosi 97 kilometrów.

Morderstwo. Z Tłustego piszą nam: Dnia 23 b. m. o świcie znaleźli gospodarze Tłustego, spieszący rano w pole, przy drodze do Burakówki, dogorywającego Nykołę Dżmetykę, tamtejszego polowego, który obowiązek ten od dziesiątek lat nader gorliwie spełniał. Denat przed skonem wymienił jeszcze nazwisko swego mordercy. Jest nim notowany złodziej polowy, Antoni Biłous recte Słobodzian, który od szeregu lat z wielkiem powodzeniem uprawiał po nocach swe rzemiosło na cudzych niwach. Ten, pragnąc pragnąc się pozbyć swego wroga, który go już miał wydać w ręce sprawiedliwości, postanowił zabić polowego, co też onegdaj w nocy uczynił. Słobodzian jest już w rękach sprawiedliwości.

„Anarchista" w Cieszynie. Wczoraj wieczorem wywołało wielkie zbiegowisko na placu Demla przybycie wozu z Krasnej, na którym znajdował się powrozami skrępowany człowiek. Jak się okazało, człowieka tego, byłego wychodźcę do Ameryki, prawdopodobnie najzupełniej niewinnego, miejscowi gospodarze, podejrzewając w nim „anarchistę", ponieważ wypytywał się w karczmie o tegoroczne manewry cesarskie, skrępowali powrozami i przywieźli na policyę do Cieszyna. Oczywiście uwolniono go z więzów, a chłopów z Krasna skierowano do żandarmeryi dla wyjaśnienia sprawy.

Wykopaliska w Koszyłowcach. Od lipca prowadzi konserwator prof. dr Karol Hadaczek dalsze wykopaliska na łanie dworskim „Obóz" koło Koszyłowiec, należących do dra Józefa Bernsteina. Na miejscu tem odkrył w roku 1906 przypadkiem p. Ludwik Bernstein ślady osady, której rozkopywaniem zajął się najpierw sam, a następnie w porozumieniu z p. Kaindlem, profesorem uniwersytetu czerniowieckiego. W lecie roku zeszłego zaczął prowadzić kosztem państwa Bernsteinów systematyczne badania osady prof. Hadaczek, który wykazał, że na terenie archeologicznym istniała najpierw wielka osada w drugiem tysiącleciu przed Chrystusem, a następnie mała osada słowiańska w epoce między 10—13 w. po Chrystusie. Po osadzie słowiańskiej pozostał jeszcze wał, bardzo zaorany, który odgraniczał ją od strony łatwo dostępnej i użyczał bezpieczeństwa, w ziemi zaś znajdują się skorupy naczyń z motywem falistym, ślady kamiennych ognisk, ciężarki od krosien, żelazne i bronzowe przedmioty (w tym roku wydobyty został krzyżyk bronzowy, trójgranienna strzałka żelazna, nożyk żelazny).

Wysoką wartość naukową i muzealną posiada osada neolityczna, której gruzy tworzą nieco głębsze warstwy. W ziemi zachowały się dobrze okrągłe piecyki, ulepione z gliny na warstwach skorup naczyń. Badania tegoroczne nasuwają domysł, że piecyki te służyły do celów garncarskich.

Z gruzów palonej gliny, która niegdyś tworzyła tynk ścian drewnianych budynków, pożarem zniszczonych, wydobyto dotychczas kilkadziesiąt statuetek terrakotowych, przedstawiających idole (bożki) niewieście i męskie, następnie liczne, czysto malowane figurki byków, ptaszków i innych zwierząt, kilkanaście całych naczyń ozdobnie malowanych i mnóstwo skorup naczyń potłuczonych (na jednym fragmencie widoczny jest ptak malowany), które się dają częściowo składać, dalej wyroby z kości i krzemienia, ciężarki od wrzecion i krosien, tłuczki i kamienie żarnowe. Ze względu, że osada ta jest bardzo bogata w pomniki, należałoby ją w całości odkopać. Wówczas możnaby rozwiązać poruszone przez prof. Sterna i sławnego historyka Edwarda Meyera pytanie, czy osady tego typu, rozrzucone gęsto na wielkim obszarze południowo-wschodniej Europy, należy przypisać protoplastom Greków, czy

też innym, do sztuki uzdolnionym plemionom, z Grekami doby królewskiej spokrewnionym.

Ze Świata.

Bandytyzm w Królestwie Polskiem. We wsi Chostowek (gm. Zaborów) na dom Antoniego Ropczyńskiego napadło 6 bandytów, którzy zrabowali mu rzeczy i gotówkę, ogółem w sumie 70 rubli, i zbiegli. Jednego z napastników, Siemiątkowskiego, aresztowano. Jak się następnie okazało, tenże Siemiątkowski dokonał nocy poprzedniej napadu — łącznie ze swymi towarzyszami — na jadących przez las Ożarowskiego Stanisława i Agnieszkę Kubiakow i zrabował im 15 rb.

— Nocy onegdajszej kilku bandytów dokonało napadu na leśniczówkę rządową we wsi Dziekanów Niemiecki i zrabowało leśniczemu, Michałowi Stańskiemu dubeltówkę, rewolwer i 50 rb. gotówką.

Ułaskawienie Bauerówny. Węgierska śpiewaczka kabaretowa, 20-letnia Ksenia Bauer, która przez zazdrość zastrzeliła w hotelu swego kochanka, księcia Kasatkina-Rostowskiego, skazana była w swoim czasie przez warszawski sąd okręgowy na 3 lata więzienia, lecz jednocześnie przez tenże sąd przedstawiona do łaski monarszej, z prośbą o zamianę tej kary na 5 miesięcy więzienia, z zaliczeniem 2 i pół miesiąca, spędzonych w więzieniu przed sprawą. Wczoraj nadeszło do Warszawy z Petersburga zawiadomienie, że wstawiennictwo sądu zostało uwzględnione. Pięciomiesięczny termin kończy się pannie Bauer za 5 dni.

Uniewinnienie kata i szpiega. Sąd okręgowy w Łodzi rozważał wczoraj sprawę głośnego Ryszarda Fremla i Wacława Krzemińskiego, oskarżonych o zamordowanie zecera drukarni „Rozwoju“, Bolesława Owsianki. Morderstwa dokonano na tle partyjnem. Owsianko był członkiem Narodowego Związku Robotniczego, mordercy zaś należeli do bojówki partyi socyalno-demokratycznej. Bojowiec Fremel został potem szpiegiem, a w końcu katem w więzieniu, gdzie własną ręką powiesił wielu swych dawnych towarzyszy-rewolucyonistów.

Sprawa o zabójstwo Owsianki wywołała w mieście duże zainteresowanie. Sala była przepełniona.

Fremel przyjechał do sądu bez żadnej eskorty, zachowywał się na sali bardzo swobodnie.

Podsądni nie przyznali się do winy. Sąd uniewinnił ich dla braku dowodów.

W sprawie tej oskarżeni byli jeszcze: J. Kołduński, Wł. Walczak, J. Nowak, Bol. Kopiecki i Antoni Pyda. Wszyscy ci zostali już straceni z wyroku sądu wojennego w innej sprawie. Pyda zeznał, że razem z Fremlem i Krzemińskim brał udział w zabójstwie.

Jak z Łodzi donoszą, sprawa Fremla stała się najgłośniejszym wypadkiem w mieście i okolicy, a nazwisko jego i osoba spotyka się w całem społeczeństwie z najżywszą pogardą.

Katastrofa budowlana w Łodzi. W nowobudującym się domu przy ulicy Franciszkańskiej 19, należącym do Izraela Botkina, skutkiem wadliwej konstrukcyi zwalił się wczoraj sufit na III piętrze, przebił niższe sufity i w piwnicy zranił ciężko 5 robotników: Jana i Władysława Wojciechowskich, Władysława Ignasiaka, Piotra Kata i Annę Baweltis.

Walka o ziemię polską w zaborze pruskim. Znana poznańska firma bankowa „Drwęski, Langner i Sp.“, której właścicielem jest pan Marcin Biederman, ocaliła znów znaczny majątek ziemski polski przed przejściem w ręce niemieckie, a mianowicie wieś Pieczyska w powiecie inowrocławskim. Majątek ten nabył następnie od p. Biedermana p. Józef Halagiera, który pracą i oszczędnością z małego włościanina stał się właścicielem wielkich obszarów. Włościan takich w Księstwie coraz więcej.

Dzień niemiecki w Katowicach. Śląski związek hakatystów urządza w dniach 3 do 6 września wielkie zgromadzenia i demonstracye hakatystyczne w Katowicach na Górnym Śląsku. Na zgromadzeniach tych liczni mowcy wskazywać będą na wzmaganie się „polskiego niebezpieczeństwa“ na kresach wschodnich i na konieczność zwalczania go jak najostrzejszemi środkami. Punktem kulminacyjnym tego „dnia hakaty“ będzie wielki pochód przez miasto, w którym mają wziąć udział wszystkie górnośląskie stowarzyszenia niemieckie i wszystkie katowickie szkoły. W ten sposób zmusi się także uczniów polskich, do szkół tych uczęszczających, do uświetnienia obchodów, przeciwko ich narodowości urządzanych. Centralny wydział hakaty stara się usilnie o to, ażeby w tym „dniu niemieckim“, a raczej antipolskiem, wzięły udział także organizacye Niemców katolików na Śląsku. Prasa stronnictwa centrum stanowczo protestuje przeciwko temu i przestrzega Niemców katolików, ażeby się do tej, pełnej nienawiści „hecy antipolskiej“ nie przyłączali. Zdaje się jednakże, że głosy prasy centrowej w tym upadku nie znajdą posłuchu, ponieważ od dłuższego czasu także wśród niemieckich katolików Śląska prądy i hasła hakatystyczne bardzo się rozpowszechniły.

Nadmienić wszakże wypada, że ten „dzień hakatystyczny“ zwrócić się ma gwałtownie przeciwko polskiej prasie.

Zmiany wyznania. „Charkowskija Wiedomosti“ donoszą, co następuje: W ostatnich dniach daje się zauważyć w okolicach Charkowa wzmożona ilość przejść z prawosławia na wyznanie rzymsko-katolickie lub luterańskie. Codziennie do odpowiednich instytucyj, zajmujących się zmianą wyznania na inne, coraz to nowe napływają podania. Większość porzucających łono cerkwi prawosławnej rekrutuje się z inteligencyi, prócz studentek i kursistek. Większa ilość kobiet zmienia wyznanie, niż mężczyzn; zdarzają się też wypadki przechodzenia na mahometanizm. Odwrotnego przejścia z katolicyzmu lub luteranizmu na prawosławie dotychczas nie zanotowano.

Bandytyzm w Rosyi. Czytamy w dziennikach rosyjskich. Onegdajszej nocy, w pobliżu stacyi „Spasskoje“, moskiewsko-jarosławskiej kolei żelaznej, w willi doktora Szuberskiego dwoma wystrzałami rewolwerowemi została zabita wdowa po pułkowniku de Well, krewna von Aurepa. Zabójstwo zostało dokonane w celu rabunku. Zabójcy zbiegli, zabrawszy 2000 rubli oraz klejnoty.

Duchowny prawosławny i siostra jego, zranieni w dniu 8 b. m. przez rozbójników we wsi Kołodież pow. mścisławskiego, zmarli. Podczas usiłowań schwytania rozbójników, oprócz leśnika, zabici zostali obywatel ziemski Biełanowicz i jeden strażnik, drugi strażnik raniony. Jeden z rozbójników raniony, inni zostali przez straż otoczeni.

Wysłany przez gubernatora do guberni mohylowskiej oddział policyi smoleńskiej dla schwytania grasujących tam bezkarnie rabusiów, otoczył w gęstym lesie dwóch złoczyńców. Ostrzeliwując się z mauzerów, złoczyńcy ranili ciężko dwóch strażników.

Śmierć byłego posła. W kąpielach Reichenhall umarł były poseł do Rady państwa i Sejmu morawskiego dr Edward Sturn, w 79 roku życia. Zmarły brał dawniej żywy udział w polityce, jako wybitny członek tak zwanego stronnictwa wierno-konstytucyjnego, czyli centralistycznego. W r. 1867 był sprawozdawcą ustaw zasadniczych. Od r. 1890 nie brał już udziału w życiu publicznem.

Utrapienia redakcyjne to przeróżne nowele, powieści, artykuły, poezye, które każda redakcya otrzymuje, poczem przez nieproszonych autorów bywa nieustannie nagabywana. Mają te utrapienia wszystkie na świecie redakcye i znoszą je z nadzwyczajnem poddaniem się nieuniknionemu losowi. Obecnie prasa niemiecka otrzymuje niezliczone poezye na cześć hr. Zeppelina. We wszystkich prawie tych poezyach „widać Zeppelina jadącego do Berlina“, zapewne dla łatwego rymu: „Zeppelin — nach Berlin“. Stosy takich poezyj z listami otrzymał „Berliner Lokal-Anzeiger“ i opowiada z tego powodu następujący wypadek: „Pewna pani, pełna entuzyazmu zeppelinowskiego, posłała nam poemat, ale przez pomyłkę tylko drugą jego połowę. Zwracamy czem prędzej ten fragment. Ale tymczasem owa pani spostrzegła pomyłkę i posłała czemprędzej pierwszą część poematu w liście poleconym, który się minął z naszym listem zwrotnym. Czemprędzej zwracamy pierwszą część. Ale tymczasem pani owa otrzymała drugą część poematu, odsyła go znowu do nas i wzbogaca pocztę o nowe 25 fenigów. A my znowu list na pocztę i przygotowani jesteśmy na to mijanie się posyłek aż do przybycia „hr. Zeppelina do Berlina“. To nas wybawi od dalszych poematów.

Najkosztowniejsza posadzka. Prace restauracyjne około posadzki w katedrze św. Piotra w Rzymie zajmują świat cały. Jest to najdrogocenniejsza posadzka na świecie. Marmur ze starych pałaców rzymskich, pomników, teatrów, z łomów marmurowych Afryki, dzisiaj piaskiem zasypanych, został tutaj zużyty. Odwrotna strona płyt pokryta jest często pięknemi płaskorzeźbami i starożytnemi napisami. Praca, którą obecnie podjęto około naprawy posadzki, jest olbrzymia. Trzeba było najpierw zrobić pomiary, co poraz pierwszy zostało wykonane. Pomiary wykazały powierzchnię 12.275 kwadratowych metrów. Jest to największa na świecie posadzka. Dalej zdjęto dokładne rysunki podłogi z bogatemi wzorami. Naprawy takich rozmiarów nie mogą być naturalnie w jednym roku ukończono. Obecne uważać można za dalszy ciąg napraw, które przerwano w r. 1854.

Na razie podjęto roboty w trzech wielkich nawach: San Processo, Margiano, San Simone i Giuda. Koszta tej części robót obliczono na 380.000 lirów, do czego papież przyczynił się już kwotą 100.000 lirów. Przeważną część potrzebnego marmuru wzięto z olbrzymich zapasów, które się znajdują w ogromnych „arsenałach“ budowlanych, należących do kościoła św. Piotra. Znajdują się tam od wieków wszystkie rodzaje marmuru: afrykański, Pietrasanta, żółty z Sieny, szary z Serravezza, zielony z Polcevera.

Przy tej sposobności zwrócono uwagę na sprawę organów. Bazylika watykańska posiada tylko małe, ruchome organy, które bywają ustawiane tam, gdzie są potrzebne. Podnoszono niejednokrotnie myśl wybudowania wielkich organów, któreby podczas uroczystości wystarczyły dla całej świątyni, ale sprzeciwił się temu papież Pius IX, a po nim Leon XIII. Obecny papież również nie jest zwolennikiem tej myśli.

Nowy strajk w kopalni. Jak nam donoszą w kopalniach węgla w Jaworznie wybuchł wczoraj sztrajk. Szczegółów na razie niema.

Katastrofa na morzu. Jak to już doniósł telegram, u wjazdu do Montevideo okręt niemiecki „Schlesien“ zetknął się z okrętem „Columbia“, który zatonął w przeciągu 5 minut. Na „Columbii“ znajdowało się 102 podróżnych i 48 ludzi załogi. Zderzenie się nastąpiło o g. 6 rano podczas oberwania się chmury, a było tak silne, że „Columbia“ została przecięta na pół. Z podróżnych zostali uratowani tylko ci, którzy się schronili na maszt, natomiast prawie cała załoga wyszła cało. Z kobiet uratowano tylko trzy, a dzieci zginęły wszystkie prawie. Niektórzy podróżni zginęli w kajutach, gdzie ich zaskoczyła woda.

Greckie flagi na Krecie. Wprawdzie w Kanei usunięto flagę grecką po wielu humorystycznych nieledwie epizodach, ale w głębi wyspy, jak stwierdzili konsulowie, powiewają jeszcze flagi greckie. Wedle dokładnej statystyki wywiesiło te flagi 5 prefektur, 88 budynków gminnych, 5 urzędów portowych, 96 posterunków żandarmeryi, 22 stacyj cłowych, 29 policyjnych urzędów portowych, tudzież fort Rettino. Prócz tego na 800 szkołach i budynkach prywatnych powiewa flaga grecka. Gdyby mocarstwa opiekuńcze podobnie jak w Kanei, chciały po kilka razy usuwać każdą z owych flag, koszta byłyby wcale znaczne.

Upały w Nowym Jorku. Do niedawna panowały w Nowym Jorku, jak zresztą w bardzo wielu okolicach Ameryki północnej, okropne upały. Najgorętszym dniem w Nowym Jorku — jak donosi amerykański „Kuryer Polski“ — był dzień 10 b. m. O godzinie trzeciej po południu zanotowano 93 stopni ciepła wedle skali Fahrenheita w cieniu. Parki miejskie, okoliczne miejsca wycieczkowe, letniska i pobrzeże morza zawalone były poprostu tłumami ludzi, którzy na wolnem powietrzu i nad wodą szukali schronienia przed upałem. Wieczorem temperatura wynosiła 80 stopni. Na Coney Island zanotowano 95 stopni. Rzecz naturalna, iż gorąco to zabrało sporo ofiar. Umarło od gorąca czworo niemowląt i jeden mężczyzna.

Krwawa bójka w jaskini gry. Na letnisku w Ozierkach pod Petersburgiem wydarzył się fakt, świadczący o całej obydzie namiętności do gry w karty.

Oto pewnej nocy rozległo się głośne dzwonienie w dzwon alarmowy tamecznej straży ogniowej. Strażacy, ubierając się po drodze, pospieszyli do wozowni, brandmistrz zaś pobiegł ku dzwonowi, w których biło dwu nieznanych mi mężczyzn. Na zapytanie: „gdzie się pali?“ — usłyszał w odpowiedzi, iż płonie willa niejakiego Iwanowskiego przy linii kolejowej. Wygląd owych dwu bijących w dzwon mężczyzn, bladych ze śladami krwi, wydał się brandmistrzowi podejrzanym, to też zalecił im, by udali się wraz ze strażą na miejsce.

Przyjechawszy na miejsce rzekomego pożaru, strażacy znaleźli willę owego Iwanowskiego pogrążoną w zupełnym mroku, a tylko w ciemności dolatywały straszliwe wykrzyki bolu, wołania o pomoc, klątwy, odgłosy uderzeń, dźwięk tłuczonych szyb, świsty, tupot i straszliwy słownik najohydniejszych przekleństw.

Strażacy zatrzymali się, nie wiedząc, coby mieli czynić. Ktoś krzyczał: „Mordują, zabijają!“ Brandmistrz wówczas nakazał zapalić pochodnie i oświetlić ile można najlepiej pole bitwy. Tymczasem ze stacyi nadciągnęli żandarmi i uriadnicy. Policya i straż otoczyły dom, zapalono ognie, oświetlono całą miejscowość.

Okazało się, iż cały parter domu nosił ślady straszliwego pogromu, a w ogrodzie biło się ze wściekłą zaciętością około 30 kobiet i mężczyzn, kilka osób zaś leżało bez życia na ziemi. Twarze wielu osób były straszliwie okrwawione i zeszpecone.

Po długich wysiłkach policya zdołała przerwać bójkę i spisać protokół, przyczem ustalono, iż willa Iwanowskiego była tajnym domem gry. Krytycznego wieczoru zebrało się tam grono dość różnorodnych osób i około godziny 1 w nocy wynikła pomiędzy gośćmi kłótnia, która następnie przeistoczyła się w bójkę na zęby i pięści, podczas której rzucano nawet w siebie palącemi się lampami.

Ludzie zwierzęta. W Tyraspolu 4 młodych parobków poznało się z dezerterem rumuńskim i zaprosiło go na wesele do wsi Karagasz. Po drodze, pod groźbą śmierci parobcy zażądali odeń pieniędzy. Dezerter oddał im ostatnie 30 kopiejek. Tak mała suma wywołała oburzenie parobków, którzy zaczęli dręczyć dezertera: położono go na ziemi, bito obcasami, przejeżdżano przezeń wozem, aż zamęczono go na śmierć. Obszukawszy trupa i znalazłszy tylko 30 kop. parobcy położyli je na piersiach zamęczonego i poszli spokojnie na wesele. Gdy trupa znaleziono, ręce i nogi, a także głowa były zjedzone przez psy.

Wszystkich parobków aresztowano.

Przedstawienia kinematografu. Cyrk Edison rozpocznie dnia 27 sierpnia b. r. przedstawienia kinematograficzne w zupełnie odnowionym budynku przy ul. Wielopole. Jako atrakcya pierwszego programu danem będzie oryginalne zdjęcie wzlotu aeroplanu Blériota z Calais do Dovru przez kanał La Manche. Obraz ten pokazywanym będzie tylko przez jeden tydzień, gdyż zamówionym już jest przez wszystkie przedsiębiorstwa tego rodzaju w Galicyi.

Reszta programu składać się będzie z najnowszych zdjęć naukowych i zabawnych.

Zmarli.

W Poznaniu zmarł po długiej chorobie Teodor Żychliński, były naczelny redaktor „Dziennika Poznańskiego“ od 1 kwietnia 1868 do 1 stycznia 1871 roku, wydawca „Złotej księgi szlachty polskiej“ i autor licznych publikacyj.

Pielgrzymka do Kalwaryi. Komitet nieustający św. Rafała ku Czci Najświętszej Maryi Panny urządza II Pielgrzymkę do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Na intencyę pielgrzymki odprawi się wotywa o godzinie 6 rano, w kościele księży Pijarów, dnia 7 września b. r., poczem pielgrzymka uda się koleją na miejsce. Koszta kolei i noclegu koron 3. Dzieci do lat 10 koron 2. Bilety są do nabycia w zakrystyi księży Pijarów i w lokalu komitetu, ul. Zwierzyniecka l. 7.

Z kalendarza. We czwartek 26 sierpnia: Zefiryna p. i Wiktora mm.; w piątek 27 sierpnia: Przeniesienie św. Kazimierza i Józefa Kalasantego; w sobotę: 28 sierpnia: Augustyna dk. i Aleksandra.

Wschód słońca 26 sierpnia o godz. 4 min. 48, zachód o godz. 6 m. 36; długość dnia 13 godzin 48 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 sierpnia termometr doszedł od + 11·4 do 19·9 C.; — barometr powoli opadał.

Dnia 26 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·8 mm., termometru + 13·5 C.; cisza.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 26 sierpnia: „Tamten“.
W piątek 27 sierpnia: „Kordyan“.
W sobotę 28 sierpnia: „Dziady“.
W niedzielę 29 sierpnia: „Kościuszko pod Racławicami“.

Repertoar teatru ludowego.

Czwartek pp. Marya Felice i J. Zamojski odśpiewają arye z oper i „Wóz Drzymały“ i „Oświadczyny“.
Piątek „Figle wiosenne“.
Sobota „Bojomir i Wanda“.

Kronika lwowska.

Lwów, 26 sierpnia.

Z teatru lwowskiego. Pierwsze przedstawienie dramatu po powrocie z Krynicy w piątek 3 września zainauguruje tragedya Wyspiańskiego „Sędziowie“, zakończy Moliéra „Szkoła kobiet“.

Z personalu dramatu ubyli w bieżącym sezonie tylko pp. Ludwik Wostrowski i Henryk Klimontowicz. Natomiast zostali na stałe angażowanni pp. Karol Adwentowicz ze sceny warszawskiej, Ludwik Fritsche z teatru łódzkiego, Adam Wiślański z teatru wileńskiego, Stefan Bandrowski z teatru poznańskiego; oraz panie: Marya Elsnerówna ze sceny łódzkiej, Marya Trzeciecka ze sceny krakowskiej, Stefania Michnowska ze sceny warszawskiej, Mira Wielandówna z Krakowa i Leonia Borkowska. W operetce prócz ustąpienia Juliana Krzewińskiego, który przeniósł się do dramatu warszawskiego, nie zaszły żadne ważniejsze zmiany, gdyż na jego miejsce został angażowany Józef Zaremba z Warszawy, prócz tego nowy młodziutki tenor Adam Dobosz, którego już jutro usłyszymy w „Pięknej Helenie“, a który nietylko w operetkach, ale i w operach występować będzie. Najbliższą premierą dramatu będzie Juliusza Słowackiego „Kordyan“, do którego to arcydzieła są na ukończeniu nowe dekoracye podług szkiców artysty-malarza p. Wygrzywalskiego i nowe kostyumy z pracowni teatralnej pod kierunkiem Wacława Valenty. Rolę Kordyana grać będzie p. Adwentowicz.

„Dzwony z Cornéville“, jedna z najpiękniejszych i najbardziej popularnych operetek, która swego czasu obiegła wszystkie sceny całego świata w najróżnorodniejszych językach, obchodziła wczoraj we Lwowie jubileusz setnego przedstawienia. Po raz pierwszy wystawiono we Lwowie „Dzwony z Cornéville“ w teatrze hr. Skarbka, za dyrekcyi Jana Dobrzańskiego, w dniu 18 lutego 1880 roku, w następującej obsadzie głównych ról: margrabia — Seweryn Nowicki; Gaspard — Marceli Zboiński; Grenicheux — Maryan Alma; Dziewanna — Anna Bocskaj; Germana — Elżbieta Skalska; wójt — Tadeusz Skalski. Dyrygował kapelmistrz Henryk Jarecki. Reżyserował Marceli Zboiński.

Z wyżej wymienionych artystów zmarli: Marceli Zboiński, Elżbieta Skalska i Tadeusz Skalski. Seweryn Nowicki jest obecnie artystą dramatu warszawskiego, Maryan Alma śpiewa w królewskiej operze w Berlinie, Anna Bocskaj mieszka w Wiedniu, Henryk Jarecki mieszka we Lwowie.

Napad sutenerów na obywateli. Wczoraj powstało we Lwowie krwawe i gwałtowne zajście, przypominające głośne awantury w Warszawie przed trzema laty, owe walki robotników z „alfonsami“, połączone z burzeniem lupanarów. Mianowicie policya lwowska, rozporządzeniem niedawnem wydalając domy nierządu z obrębu środkowych dzielnic miasta — udzieliła właścicielom i właścicielkom tych zakładów pozwolenia na osiedlanie się przy ul. Stromej, przeciw czemu znowu bardzo energiczny protest podjęli mieszkańcy wspomnianej ulicy. Sprzeciw ich jednak nie znalazł posłuchu u władz i wczoraj pierwszy z zakładów nierządu rozlokował się na stałe w domu pod l. 3 przy ul. Stromej. Inauguracya ta nie odbyła się bez awantur, których inicyatorami byli przyjaciele i kochankowie dziewcząt, t. zw. „alfonsowie“, którzy postanowili zaznaczyć przy sposobności, że odtąd okolica cała pod ich ciemne i niebezpieczne władztwo przechodzi. Chcieli też prawdopodobnie dać poznać mieszkańcom ulic Stromej i przyległych, że wszelkie protesty im się nie podobają. Wczoraj więc po godzinie 6 wieczorem urządzili niezwykłą nawet na lwowskie stosunki awanturę, bombardując kamieniami sąsiednie i naprzeciwko nru 3-go leżące domy, oraz strzelając na wszystkie strony z rewolwerów. Strzelanina ta, na szczęście, nie pociągnęła za sobą, prócz paniki i przestrachu kobiet i dzieci, żadnych okaleczeń. Jednakże tylko przypadkowi szczęśliwemu przypisać to należy. Natomiast od kamieni ucierpiały silnie szyby domów l. 4 i l. 6 przy ul. Stromej. Ucierpieli także przechodnie, których „alfonsowie“ napadali bez dania powodu i czynnie znieważali, kalecząc nożami nieraz dotkliwie. Między innymi pobito dotkliwie właściciela kamienicy, p. Bartha. Policya zachowywała się biernie, pozwalając na awantury „alfonsów“.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek 26 sierpnia: „Piękna Helena“.
W piątek 27 sierpnia: „Maskota“ czyli „Dziewczę szczęścia.“
W sobotę 28 sierpnia: „Rozwódka“.
W niedzielę 29 sierpnia: „Rozwódka“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 26 sierpnia.

Pos. Chiari o sytuacyi politycznej.

Wiedeń. Przywódca związku niemiecko-narodowego pos. Chiari, ogłasza w „N. F. Presse“ list, w którym daje wyraz zapatrywaniu na sytuacyę polityczną. Konferencya, zainicyowana przez dra Głąbińskiego, nie przedstawiała, jego zdaniem, zbyt wielkich widoków powodzenia. Pomimo bardzo pojednawczego usposobienia, obstrukcya i opozycya daje do zrozumienia, że wszystkiemu winien system rządowy. Jakkolwiek wielu mowców broniło parlamentaryzmu, nikt nie wypowiedział jasno, że chce się do jego utrzymania przyczynić. Na ustępstwa narodowościowe nie mogą się Niemcy zgodzić. Dla Niemców jedyną zasadą postępowania, może być żądanie, aby rząd nie kupował obstrukcyonistów koncesyami.

Do rekonstrukcyi lub parlamentaryzacyi gabinetu odnosi się poseł Chiari bardzo nieufnie. Ten eksperyment, jego zdaniem, bardzo niedobry dla całego państwa, szczególnie dla Niemców, dopóki nie będzie gwarancyi bezstronnych rządów i rzeczowej podstawy do narodowościowego porozumienia.

Zeppelin III.

Friedrichshafen. Wczoraj popołudniu przedsięwziął okręt przeznaczony do sterowania „Zeppelin III“ próbny lot. Po 2 i pół godzinnej próbie, która wypadła dobrze, wylądował okręt gładko koło pływającej hali. Nowością, wprowadzoną w okręcie „Zeppelin III“, są szczególnie zmienione propellery popędowe. Dzisiaj wieczorem nastąpi odjazd okrętu „Zeppelin III“ do Berlina.

Wyjazd cara do Liwadyi.

Berlin. „Loc. Anz.“ donosi z Petersburga: Dnia 9 września rodzina carska wyjeżdża do Liwadyi, w towarzystwie Stołypina i Izwolskiego.

Burcew o carze.

Berlin. Burcew, który bawi obecnie w Berlinie, ogłasza swe rewelacye w dzienniku socyalistycznym „Vorwärts“. Tym razem zajmuje się Burcew carem i rodziną carską; na podstawie rozmaitych dokumentów, Burcew stara się zbić legendę, jakoby car był człowiekiem o słabym charakterze, który wypełnia tylko rozkazy kamaryli dworskiej. Car wie dobrze o działalności spiegów i prowokatorów, czytuje ich raporty i jest dobrze wtajemniczony we wszystkie sprawki policyi rosyjskiej.

Wizyta cara Ferdynanda w Konstantynopolu.

Berlin. „Berl. Tagbl.“ donosi z Konstantynopola: W sprawie wizyty cara Ferdynanda w Konstantynopolu, oświadczył bułgarski poseł w Konstantynopolu, że prawdą jest, iż wizyta ta jest projektowaną; niewiadomo jednak, czy nastąpi ona równocześnie z wizytą cara Mikołaja, bo mogłoby przyjść do nieprzyjemnych kwestyj ceremonialnych, gdyby w tym samym czasie wypadło sułtanowi gościć u siebie dwóch carów.

Sprawy serbskie.

Belgrad. Minister sprawiedliwości Ribarac podał się do dymisyi z powodu konfliktu z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie wyborów gminnych w Sabat. Słychać, że także prezydent ministrów Novakowicz poda się do dymisyi z tego samego powodu, gdyż partya postępowa w sprawie tych wyborów jest na równi z innemi stronnictwami interesowana. Sprawa wyborów gminnych w Sabat dotyczy staro i młodo radykałów, którzy użalali się na nacyonalistów i postępowców, że rezultat wyborczy w Sabat uzyskali przez sfałszowanie list wyborczych. Obecnie zarząd gminy jest w ręku postępowców i liberałów, którzy są zwolennikami ministra sprawiedliwości i prezydenta ministrów.

Czarnosecińcy przy robocie.

Petersburg. W Moskwie odbędzie się zgromadzenie towarzystw monarchicznych, aby zaprotestować przeciw wizycie angielskich parlamentarzystów w Rosyi.

Powstanie w Jemenie.

Konstantynopol. Sytuacya w Jemenie staje się z każdym dniem groźniejszą. Obiega pogłoska, że powstańcy napadli na miasto Tanaad i wysadzili w powietrze magazyny broni, przyczem wielu żołnierzy zginęło.

Obrabowanie wagonu restauracyjnego.

Budapeszt. Wagon restauracyjny pociągu rjeckigo, który przyjechał o godzinie 9 1/2 rano do Budapesztu, został w drodze doszczętnie obrabowany. Personal pociągu otrzymał na stacyi Varos telegram, nadany w Budapeszcie, z podpisem kontrolora Kovacsa, w którym kontrolor polecał personalowi, aby na stacyi Varos opuścił wagon i oddał go służbie Towarzystwa wagonów restauracyjnych i sypialnych. Istotnie na stacyi Varos zjawił się kontrolor Towarzystwa i objął kasę wagonu, a personal kolejowy powrócił do Rjeki. Dopiero w Budapeszcie wykryło się, że zaszło tu oszustwo. Rzekomy konduktor, obrabowawszy cały wagon, znikł bez śladu.

Cholera w Rotterdamie.

Rotterdam. Oprócz czterech dzieci, których śmierć zrazu przypisywano spożyciu niedojrzałych owoców, a która to śmierć, jak dochodzenia bakteryologiczne wykazały, spowodowaną została cholerą, zachorował na okręcie jeszcze jeden człowiek wśród podejrzanych objawów. Obecnie znajduje się 14 dorosłych ludzi i tyleż dzieci pod obserwacyą. Wydano zarządzenia celem zapobieżenia rozszerzeniu się cholery.

Wybuch kotła.

Porto. W jednej z tutejszych fabryk nastąpił wybuch kotła. 28 robotników odniosło ciężkie poparzenia. Wielu robotników znajduje się pod gruzami zawalonej fabryki.

Nowy rekord w awiatyce.

Bethune. Lot o „Grand Prix“ aeroplanem przyniósł następujący rezultat: Folman przeleciał 131 km. w czasie 2 godzin 43 minut 24 1/4 sek.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 26 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·28. Renta majowa 95·90. Renta koronowa węgierska 92·55. Akcye austr. zakł. kred. 653·75. Akcye węg. zakł. kred. 761·50. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 576·50. Akcye Bankvereinu 541·—. Akcye Länderbanku 468·50. Akcye kolei państwowych 747·50. Lombardy 116·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 679·—. Alpiny 698·50. Rima-Muranyi 606·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2775·—, Losy tureckie 189·25. Ruble 254·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 26 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 205·75. Tow dyskontowe 190·90.
Usposobienie: spokojne.

Restauracya i handel korzenny

do sprzedania. Wiadomość u p. Gąsłowskiego, Zwierzyniecka 7. 5310 1 5

Fortepian palisandrowy

tanio do sprzedania. Wiadomość u p. Błażowskiej, ul. Batorego l. 1, I p. 5308 1 3

Zdolnego subjekta

przyjmie **L. Dubowski, Biała,** handel korzenny. 5313 1 3

Do wydzierżawienia

od 1 lipca 1910 roku folwark 200 morgów obszaru, znakomitej gleby, położony między dwoma miasteczkami. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Klecie, poczta Brzostek. 5316 1 4

Panienki

kształcące się, znajdą umieszczenie, oraz zdrowy i obfity wikt i staranną opiekę. Fortepian na miejscu. Ul. Zwierzyniecka 8, II p. drzwi Nr 5. 5309 1 5

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące

do matury seminaryalnej

przyjmuje codziennie od godz. 11—1 i od 3—5 **Matylda Szremerówna, Kraków, Pijarska 5.** Nauka rozpoczyna się 6 września. 5307 1 6

Asystent farmacyi

poszukuje zastępstwa lub posady. Asystent, apteka obwodowa, Nowy Sącz. 5311

Przyjmę jednego lub dwóch studentów z lepszej rodziny na mieszkanie z całem utrzymaniem w śródmieściu, blisko szkół — dla starszych na życzenie osobny pokój. — Zgłoszenia pod **A. S. 100** do Głównej Agencyi dzienników i ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 5318 1 2

URZĘDNIK

izraelita, lat 23, obznajmiony z buchalteryą polską i niemiecką, piszący biegle na maszynie poszukuje posady od 1 października. Zgłoszenia pod O. S. poste restante **Jazowska**, za okazaniem kwitu inseratowego. 5315 1 3

2 powozy półkryte

mało używane, wózek na resorach, siodła i szory nowe i używane, do sprzedania po możliwie niskich cenach. Zakład rymarski **Piotra Parafińskiego w Krakowie,** ul. Długa l. 34. 5317 1 6

Osoba inteligentna

rzutna, obeznana z gospodarstwem rolnem i domowem, poszukuje posady do zarządu większego domu na wsi lub gospodarstwa rolnego. Na żądanie może złożyć kaucyę. Wiadomość: **M. S.** poste restante **Kraków 5.** 5321 1 3

Panna

inteligentna, biegle pisząca na maszynie, potrzebna zaraz. Zajęcie 4—5 godzin dziennie, płaca 40 K. Znajomość stenografii, języka niemieckiego i książkowości pożądana, nie konieczna. Zgłoszenia tylko listowne: **„Tepege"**, Radziwiłłowska 27. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 5323 1 2

Agent podróżujący

za prowizyą potrzebny do odwiedzania prywatnych odbiorców w Galicyi. Dobry zarobek. Pierwszy osobl. handel hyg. nbrań do pracy we wszel. zawodach. **Antoni Schwarz, Praga,** II., Nekazanka 4. 5312

Zakład

automobilowych dorożek

Piotra Guzikowskiego i Sp.
Kraków, ul. Długa 36. Telefon 336.
Wynajmuje na godziny, dnie, miesiące, oraz na śluby. 4961 9 11

100.000 koron

ma kancelarya adwokacka Dra Maksymiliana Kahanego w Dąbrowie, do umieszczenia częściowo na hipotekach realności w Tarnowie i w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone.

Zgłoszenia pisemne, Dąbrowa, zaś ustne Kraków, ulica Starowiślna l. 67, I. p., w godzinach od 9 do 11 przedpołudniem. 5282 2 3

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne, nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom, zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Spółka. 2787 43 0

Oliwę do maszyn rolniczych

mineralną, polską, kaukazką i amerykańską.
Oliwę lecerską. Oliwę rzepakową polską.
Smarowidło do wozów polskie i belgijskie. 5203 1 2
Smarowidło i lakiery do uprzęży.
Wiaderka do gaszenia ognia.

LATARKI

stajenne i ręczne polecają



w największym wyborze najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

FRYZYERKA

czesze Panie — wykonuje również

„MANICURE"

oraz udziela się lekcyj czesania.
O. Czaczka, Jagiellońska 5, II. p. 5154 3 6

2 zdolnych subjektów zegarmistrzowskich

znajdzie stałe zajęcie u firmy **Stanisław Woźniak,** zegarmistrz we Lwowie, Akademicka 8. 5095 4 6

Przyjmę

kilku uczniów szkół średnich na stancyę pod b. przystępnemi warunkami. Wiadomość: ul. Topolowa l. 9, I p., na prawo. 5035 2 3

Inteligentne panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, zajęć biurowych znajdą mieszkanie z całem utrzymaniem przy rodzinie obywatelskiej. Korzystać mogą bezpłatnie z konwersacyi francuskiej, niemieckiej; fortepian w miejscu, mieszkania piękne, słoneczne, z wszelkiemi wygodami i łazienką. — Zgłoszenia przyjmuje Biuro nauczycielskie, Kraków, Szewska 20, II piętro. 4485 12 12

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies. biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 10 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? 9) czy mógłbym skorzystać z bezpłatnej próbnej lekcyi? 10) czy nawet osoby w starszym wieku z zupełnem zaufaniem mogą przystąpić do nauki? 11) czy przyjmuje się także dzieci poniżej lat 12? — zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 25.** 5083 5 0

Poważny zakład kredytowy w Wiedniu poszukuje dla Krakowa i okolicy przyzwoitego, inteligentnego, wymownego i przystojnego

generalnego zastępcy

(aryjczyka), któryby objął tam kierownictwo ekspozytury i wyłączną sprzedaż przedmiotu, rozchodzącego się w bardzo wielkiej ilości.

Zabezpieczenie w wysokości co najmniej 5000 K w jakiejbądź formie i znajomość obydwu języków krajowych bezwarunkowo wymagane.

Dokładne, obszerne zgłoszenia z podaniem przebiegu życia i w jakiej formie może być dane zabezpieczenie, zechcą przesyłać ci, którzy mogą odpowiedzieć powyższym wymogom i liczą na przyjemne, popłatne stanowisko, pod **„Gewissenhaft"** postlagernd Wien, VI/1., Gumpendorferstrasse. 5289 1 2

Akcyjne Towarzystwo

poszukuje do interesu dwóch panów sprytnych, z nienaganną przeszłością, do bezzwłocznego objęcia posad. Warunki: stała płaca, a na podróż dyety i zwrot wydatków, jakoteż osobna prowizya. Zgłoszenia z podaniem wieku i całego życiorysu pod **„Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń"** poste restante **Lwów,** za kwitem inseratowym. 5291 1 2

Tureckie hafty, makaty, szale, torebki, japońska skórzana, lakowa i metalowa galanterya, chińska porcelana, story, parawany, taburety i t. d., wielki wybór przepięknych, oryginalnych a tanich rzeczy do użytku domowego i na podarki poleca firma

Dr Nieć i Ska

magazyn oryentalny, Kraków, Rynek 13.

5223 1 8

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Ostatni w sezonie bieżącym, najcelniejszy z programów od 16 do 31 sierpnia 1909 r. 2761 113 0

The four Bassy, rzymscy gladytourzy. **Heinrich Blank**, komedya manekina. Zagadka XX. stulecia! **Geogr H. Watt**, żyjący akumulator (elektryczne doświadczenia na własnej osobie). **Miss Darvins**, tresura kotów. **The Attilas**, ekwilibryści w powietrzu. **Charles Schneider**, humorysta z własnym repertuarem. **Anerl Darré**, śpiewaczka. **Les Auberts**, nowoczesne sceny tańca.

Parowa fabryka mydeł i mydełek toaletowych

pod firmą

Stanisław Rożnowski w Krakowie

poleca swoje znane z dobroci mydła do prania, jak:

Mydło z syreną. ◆ Mydło z krakusem. ◆ Mydło karawanowe z wielbłądem.

Mydełka toaletowe wyrabiane na sposób francuski. Najlepszy proszek do prania z syreną. Cenniki na żądanie wysyłam opłatnie 5192 3 0



Do PP. Jednorocznych Ochotników!!

BARDZO WAŻNE!!

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD UNIFORMOWY I MAGAZYN SUKIEN CYWILNYCH

JAKÓBA KASESNIKA

W KRAKOWIE, FLORYANSKA 20,

odznaczony chlubnie na wystawach krajowych i zagranicznych

poleca się

Pp oficerom, urzędnikom, jednorocznym ochotnikom i studentom pod względem wyrobu tak sukien uniformowych jak i cywilnych z materyałów pierwszej jakości i kroju wedle najnowszych fasonów. Poleca również swój bogato zaopatrzony skład wszelkich przyborów uniformowych.

BARDZO WAŻNE!!



CENY BARDZO PRZYSTEPNE!!



5294 1 8

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 68 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Setki resztek

4993 4 0

materyj jesiennych i zimowych na ubrania męskie i dla chłopców, tudzież na **tużurki zimowe i palta-ulster,** jakie u nas przy ogromnej wysyłce co dzień powstają, wysprzedajemy **po bajecznie niskich cenach.** W swym własnym interesie zażądać czemprędzej próbek resztek od firmy, fabryczna wysyłka sukna

SUDETIA Karniów (Jägerndorf) 90, Śląsk austr.

Główny skład krajowych płócien korczyńskich, Kraków, Floryańska 26.

Przyjmie praktykanta miejscowego

z odpowiedniem wykształceniem zaraz. 4960 3 3

Taczki

bukowe, silnie kute, płytkie i nadkładane, styliska do łopat, krąpaczy i młotków, w największych ilościach poleca Zarząd Wystawy budowlanej (Kraków, Straszewskiego 28) z parowej fabryki firmy Stypuła, Swierczewski, Walter. 5053 4 4

Studenci

znajdą pomieszczenie przy rodzinie urzędniczej. Staranna opieka męska. — Liczne znajomości w kołach nauczycielskich, skutkiem czego ułatwiona kontrola w naukach. — Ulica Ambrożego Grabowskiego l. 3, mieszkanie wskaże stróż domu. 5209 5 9

Lokomobila z młocarnią

firmy angielskiej Clayton & Shuttleworth, używana, lecz w bardzo dobrym stanie, znakomicie funkcyonująca, z powodu wydzierżawienia majątku tanio do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Dyrektor Mleczarni Łuczanowickiej, Kraków, ul. Podwale 6. 4635 32 0

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrasse 76, Hotel Nordbahn. Tel. 20107.** 111 105 0

Uczniowie lub panienki

znajdą mieszkanie z całem utrzymaniem przy ul. Szlak l. 31, parter, na lewo. 5178 4 8

WPISY

do I klasy

prywatnego gimnazyum realnego XX. Pijarów

im. Stanisława Konarskiego,

odbędą się dnia 29, 30 i 31 sierpnia i 1 i 2 września. — Egzamin wstępny 3 września. 5214 5 8

Meble kanapa, fotele, krzesła, szafa, stoły i biurko; dwa pieski pokojowe (ratlery) do sprzedania. Ul. Retoryka 10, I p., na prawo. 5306 1 3

PENSYONAT „LITHUANIA"

w Krakowie, ul. Studencka l. 2,

poleca dla osób przejezdnych pokoje z całodziennem utrzymaniem lub same pokoje; również wydaje obiady smacznie przyrządzone na abonament poza dom. 4249 63 0

Panienki inteligentne

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą mieszkanie z całem utrzymaniem u wdowy po rejencie. Mieszkanie piękne, słoneczne, z wygodami i łazienką, warunki przystępne. Kraków, ul. Swoboda 3, I piętro. 4892 4 4

Krupnicza 15, II. p. u p. Tomaszewskiej.

Do wynajęcia pokoje z komfortem urządzone, również kształcąca się młodzież znajdzie wygodne pomieszczenie, z utrzymaniem lub bez. 4906 10 15

Śliwki węgierskie

kosz. 5 kg. za 2·50 koron, wysyła codziennie świeże **owocarnia krajowa, Piotr Bereźnicki, Lwów, Pańska l. 11.** 4995 10 15

Do wynajęcia

od 1 września: 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarka na parterze; 4 pokoje z balkonem, kuchnią, przedpokojem i spiżarką na I. piętrze. Do każdego mieszkania osobny strych i piwnica. Czysta i zdrowa dzielnica w Prądniku Czerwonym 259. Michał Falger. 5275 2 6

Winogrona kuracyjne

najlepszy gatunek deserowy, słodkie, wielkie, codzień świeżo zrywane, 5 kg. 3 K. — **Miód** kwiatowy z r. 1909, najlepszej jakości, 5 kg. puszka K 6·50. — **L. Altneu, Versecz 8, Węgry.** 4933 8 10

Przedsiębiorstwo

głębokich wierceń

Władysław Exner

wykonuje wiercenia za węglem, solą, wodą, naftą i t. d. systemu **„Ekspress"** patentu **Fauck.** Najdalej idące gwarancye, stałe wydobywanie rdzeni i najdokładniejsze, urzędowe uznanie, sprawdzanie formacyj węglowych. Adres: **ulica Radziwiłłowska 10.** 5094 2 5

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 7 K, ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 9 0

Winogrona kuracyjne

Deserowe 5 kg.	K 4·—
Śliwki węgierskie	K 3·—
Gruszki deserowe	K 4·—
Jabłka deserowe	K 3·—
Melony cukrowe	K 2·50
Kawony deserowe	K 1·50
Pomidory świeże	K 3·—

Świeże ananasy w każdej porze wysyła

Owocarnia krajowa
PIOTR BEREZNICKI
Lwów, Pańska 11.

Kosz owoców deserowych mieszanych 4 korony. 5191 6 25

Od 200 do 500 kor. miesięcznie

łatwo mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż prawnie dozwolonych w państwie austryackiem losów i papierów wartościowych. Zgłoszenia listownie: **Effectenbank, Budapeszt V., Honwedgasse 4.** 4886 6 12

Najlepszy środek przeciw nagniotkom

welski radykalny plaster na nagniotki, koperta 40 halerzy. Welski radykalny środek na nagniotki, flakon z pędzlem 60 halerzy. Po otrzymaniu należytości w markach listowych i 20 halerzy na porto, tylko prawdziwe przez **C. Richters Adler-apotheke, Weis Nr 23.** Również tam słynny welski plaster przeciw gośćcowi i reumatyzmowi po 1 K.



Baczność na zarejestrowany znak ochronny. 5165 2 10

Szkoła dramatyczna

Michała Przybyłowicza

Kraków, ul. Strzelecka 19.

Lekcyj udzielają: pp. Michał Przybyłowicz i Stanisław Stanisławski. — Zgłoszenia codziennie od godziny 12—1. 5118 5 10

Przyjmę dwóch uczniów

szkół ludowych lub średnich w wieku od 8—16 lat. Troskliwy nadzór rodzicielski i pedagogiczny, a w razie potrzeby pomoc w naukach, oraz lekcye muzyki i t. p. zapewnione. — **J. Parczyński,** dyrektor szkoły wydziałowej, Pl. Matejki 11. 5147 2 4

Nowość! Warszawianka!

Czekolada wyborna mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników

ADAMA PIASECKIEGO
w Krakowie 4313 33 0
ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.

Panienki

uczęszczające do szkół, znajdą pomieszczenie z całodziennem utrzymaniem. Warunki przystępne. Konwersacya francuska bezpłatnie. Fortepian na miejscu. **Ulica Czysta Nr 3,** II p. na lewo. 5110 5 7

Studenci znajdą pomieszczenie, zdrowy, obfity wikt i dozór w naukach przy **ulicy Krowoderskiej L. 49,** I. p., drzwi na lewo. 5025 6 10

W Krynicy

w centrum do sprzedania willa, obejmująca 9 pokoi, ewentualnie większy kompleks. Wiadomość: sędzia Szaydzicki, Krynica, willa „pod góralem". 5210 2 4

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych lub biurowych, przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem. Cena przystępna. Fortepian na miejscu. Może być na żądanie pokój osobny. Kanonicza 4, III. p. 5114 5 6

Dla Panienek!! Pokoje wspólne i oddzielne z utrzymaniem i zapewnioną opieką, przy ul. Krupniczej 10, II. p. 5136 5 10

Panna inteligentna, miłej powierzchowności, z dobrego domu, potrzebna do ekspedycyi w **Cukierni Warszawskiej,** Floryańska 24. 5173 3 3

Panienki izraelickie

uczęszczające do szkół w Krakowie, przyjmie się z wiktem i mieszkaniem. Bliższa wiadomość ul. św. Sebastyana 32, II. p. oficyny, drzwi 16. 5174 6 7

Lokal frontowy, obszerny, nadający się na sklep albo zakład przemysłowy, jest zaraz do wynajęcia: ulica Dajwor l. 14. Wiadomość tamże w kancelaryi na I piętrze. 5171 3 6

Miód pszczelny

czysty, patoka, kuracyjny, z własnej pasieki za 5 kg. 7 K 50 h, poleca **Leonard Zawiślak, Tarnów.** 5190 3 5

Panienki z lepszych domów znajdą umieszczenie przy ul. Długiej 31, II piętro, drzwi na lewo. Fortepian na miejscu, na żądanie pomoc w naukach. 5168 5 5

Cegielnia.

Teren kilkunastomorgowy uznanej przez znawców jako najprzedniejszej gleby, nadającej się do fabrykacyi cegieł, drenów i dachówek, tuż pod Krakowem do nabycia.

Wiadomość u Dra Reinera w Krakowie, pl. WW. Świętych l. 8. 5277 2 3

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych **Józefa Siermontowskiego w Krakowie.** 5179 3 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyła w 5-cio kilowych blaszankach franko do każdej stacyi pocztowej za pobraniem po cenie 6 kor. 80 h **Jan Barnaś, Szepesófalu,** Węgry). 5161 7 20

K 515.000

tytułem głównej wygranej

15 ciągnień na rok 15

przez kupno następujących, bezwarunkowo losowaniu podlegających i zawsze odsprzedać się dających

sześciu oryginalnych losów:

Austr. losu czerwonego krzyża.
Włoskiego losu czerwonego krzyża.
Węg. losu czerwonego krzyża.
Losu Bazylika
Serbs. państw. losu tytoniowego.
Losu Josziv „Dobrego serca".

Najbliższe **dwa** ciągnienia już

1 i 14 września 1909 r.

Wszystkie oryg. losy w ilości sześciu razem za gotówkę **K 209·75** lub tylko na

39 rat miesięcz. po K **6·—.**

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane.

Gazeta losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo. 5211 3 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Ecke Gonzagagasse

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.